Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 8.25 zł.,** na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł.,** przez listowego **w dom 3.11 zł.,** pod opaską w Polsce **5.00 zł.,** do Francji i Ameryki **7.50 zł.,** do Gdańska **4.00 guldeny,** do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma,** a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Czesław Budnik**. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy,** w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy,** na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.,** każde dalsze **10 groszy;** dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 143. BYDGOSZCZ, piątek dnia 25 czerwca 1926 roku. Rok XX.

Odnowienie układów Małej Ententy.

Propaganda niemiecka głosiła przez lata, że Polska i państwa Małej Ententy, t. j. Rumunja, zwłaszcza jednak Czechosłowacja i Jugosławja są tworami sztucznemi dyplomacji francuskiej.

Co do Polski, to fakt jej kandydatury do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów i to w okresie bardzo poważnie zagrożonego stanowiska i wpływów Francji na lądzie europejskim, piętnuje wnioski niemieckie jako kłamliwe.

Cóż jednak sądzić o państwach Małej Ententy?

Prasa niemiecka zapowiadała w ostatnim czasie niemal rozwiązanie tego bloku państw, co równałoby się nowej porażce dyplomacji francuskiej. Wielką rolę przypisywano w tej sprawie Włochom, które szukały zbliżenia z Rumunją rzekomo w tym celu, aby mieć w Bukareszcie oparcie przeciw Jugosławji w sprawie sporu o wybrzeże i porty Adrjatyku. Wedle opinji niemieckiej zbliżenie włosko-rumuńskie miało oziębić stosunki serbsko-rumuńskie.

Dalszym punktem rozbieżności w łonie Małej Ententy miał być **stosunek do Węgier.** Czechosłowacja zajmuje wobec Budapesztu zdecydowanie wrogie stanowisko, Rumunja natomiast zdradzała zawsze wielką chęć porozumienia z Węgrami. W prasie polskiej z tego powodu ukazywały się nawet projekty, mało żywotności wykazujące, zastąpienia Małej Ententy trójporozumieniem Polska—Rumunja—Węgry. Pojednawczo wobec Węgier a także Bulgarji występuje dyplomacja serbska, która popisowo umiała przedtem usunąć najdrażliwsze punkty tarcia w stosunkach włosko-jugosłowiańskich.

Dyplomacja państw Małej Ententy okazywała zawsze niezależność w wystąpieniach i śmiałość w pomysłach. Czechosłowacja naprzykład, uchodząca za „oczko w głowie" Francji w chwilach największego naprężenia stosunków Francji z Niemcami czy Anglją, nie zaniedbywała chodzenia około Niemiec i Anglji.

Podobnie interes własnego państwa był zawsze bliższy dyplomatom rumuńskim i serbskim, niż względy grzecznościowe wobec Francji, czego niestety nie można było zawsze powiedzieć o dyplomacji polskiej.

Znając tedy przezorność dyplomatów państw Małej Ententy i źródło powstania teg obloku państw — mimo rozbieżności istniejących należało przypuszczać, że układ o Małej Entencie zostanie przedłużony na dalsze 3 lata. Stało to się na dorocznej konferencji Małej Ententy. Odbyła się ona w uzdrowisku słoweńskiem Bled (Veldes po niemiecku), niedaleko granicy austrjackiej. Ze względu na przesilenie wewnętrzne w Czechosłowacji ograniczono co do czasu konferencję, która pierwotnie miała trwać 3 dni. Konferencję otwarto dnia 17 bm. po południu a zakończono nazajutrz.

Dla nas ma znaczenie uchwała **poparcia Polski na stałe miejsce** w Radzie Ligi Narodów. Postanowiono domagać się przyznania Małej Entencie **trwałego niestałego miejsca w Radzie;** znaczy to, że miejsce takie byłoby stałe w stosunku do Małej Ententy, a niestałe w stosunku do poszczególnych jej członków, którzy by się wzajemnie zmieniali.

Trzeba przyznać, że tegoroczna konferencja Małej Ententy budziła mało zainteresowania. Organ Benesza „Prager Presse" omawia jej wyniki dopiero w nr. z dnia 22 bm. i to w sposób bardzo blady.

Prasa berlińska także dopiero teraz usiluje zobrazować wyniki obrad w Bled. Wobec zawiedzionych nadziei rozbicia się Małej Ententy, usiluje Berlin blok ten zbagatelizować. A przecież sama nazwa „Mała" Ententa dowodzi, że nie chodzi tu o związek mocarstw, lecz państw średniej wielkości. W ramach swego programu spełnia blok ten z powodzeniem swoje zadania.

Jednakże wobec olbrzymiego strajku w Anglji, kryzysu finansowego i rządowego we Francji, a nawet zmagań konstytucyjnych w Polsce, konferencja Małej Ententy **nie była wydarzeniem** tego rodzaju, aby wysunąć się na pierwsze miejsce.

A. P. B.

Bukareszt, 23. 6. (PAT) Min. spraw zagr. Mitilineu złożył po powrocie z Bled wobec przedstawicieli prasy dłuższe oświadczenie w sprawie konferencji Małej Ententy, w którem m. in. zaznaczył, że z sympatyczną oceną konferencji spotkał się **traktat o sojuszu rumuńsko-polskim.** Konferencja stwierdziła z żywem zadowoleniem powrót życia politycznego **w Polsce na drogę całkowitej praworządności,** co pozwoli temu krajowi na prowadzenie w dalszym ciągu dzieła pokoju, nad którem pracuje Mała Ententa.

Demonstracje antyangielskie w Moskwie.

Moskwa, 24. 6. (AW) Kampanja antyangielska prowadzona w tutejszych organach prasowych z inspiracji rządu zdaje się coraz ostrzejsza. Za wiedzą moskiewskiego sowietu zostały w dniu wczorajszym zorganizowane w Moskwie wielkie demonstracje przeciw Anglji. Podczas demonstracji doszło do napadów na prywatne biura angielskie, przyczem wybijano szyby. Były wypadki pobicia urzędników przedstawicielstw angielskich przez demonstrantów. Policja rozpędziła tłum przy użyciu batów kozackich. Instytucjom angielskim w Moskwie udzielone zostały dla ochrony znaczne oddziały wojskowe.

Sytuacja w Polsce poprawia się

dzięki strajkowi w Anglji.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.) Skutkiem strajku angielskiego wzmógł się znacznie wywóz węgla z Polski. Wszystkie kopalnie na Górnym Śląsku przechodzą obecnie na 6 dni pracy w tygodniu i powiększają ilość robotników. W pierwszej połowie czerwca wywóz wynoszący 497 tysięcy tonn. zwiększył się w porównaniu z pierwszą połową maja o 151 580 tonn. Również poprawił się znacznie wywóz towarów włókienniczych z Łodzi. Daje się zauważyć zniżka cen skutkiem spadku dolara. Liczba bezrobotnych stopniała ze 100 tysięcy w lutym do 68 tysięcy.

Reforma konstytucji według „Piasta".

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.) Prezydjum klubu sejmowego Piast złożyło wczoraj Premjerowi projekty ustaw o zmianie konstytucji i ordynacji wyborczej, uchwalone przez zarząd klubu na podstawie referatu pos. Kiernika. Premjer oświadczył, że podda projekty dokładnemu rozważeniu. Już obecnie jednak uważa wiele punktów za zupełnie uzasadnione.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.) Projekt Piasta domaga się skreślenia zasady proporcjonalności przy wyborach oraz podniesienia cenzusu wieku do lat 24 dla czynnego prawa wyborczego, a 30 dla biernego. Dalej proponuje się zniesienie nietykalności poselskiej za działania poza Sejmem. Wogóle nietykalność ma ustawać po zamknięciu sesji. Prawo „veta" Prezydenta w projekcie Piasta istnieje tylko z jednym małym wyjątkiem: dekrety z mocą ustaw może wydawać Prezydent tylko w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane.

Arcybiskupem Gnieźnieńsko-Poznańskim będzie ks. Biskup Augustyn Hlond.

Rząd polski wyraził już wobec Watykanu zgodę na tę nominację.

Korespondent „Dziennika Poznańskiego" dowiaduje się, że z Rzymu nadeszła do Warszawy wiadomość w sprawie mianowania Jego Eminencji Księdza Biskupa Hlonda z Katowic, na stanowisko Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Według informacji zasiągniętych w kołach miarodajnych, należy uważać sprawę nominacji Księdza Biskupa Hlonda za ostatecznie przesądzoną w sensie przychylnym. Rząd polski wyraził już swoją zgodę na tę nominację, która ma nastąpić w dniach najbliższych.

Na arcybiskupstwo wileńskie będzie powołany dotychczasowy biskup łomżyński, ksiądz Jabłrzyński. Jego zaś miejsce, biskupstwo łomżyńskie, zostanie powierzone dotychczasowemu biskupowi sufraganowi poznańskiemu księdzu Łukomskiemu.

Rataj zostanie!

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.) Przywódcy ugrupowań parlamentarnych zastanowią się dziś nad jutrzejszym wyborem marszałka. Zwycięstwo Rataja uchodzi niemal za pewne. Po nim mają największe szanse Daszyński i Chaciński.

Zaprzysiężenie ministrów.

Warszawa, 23. 6. Dziś o godz. 1 po południu odbyło się zaprzysiężenie ministra rolnictwa p. Raczyńskiego i ministra reform rolnych Staniewicza. Niezwłocznie po zaprzysiężeniu nowi ministrowie objęli urzędowanie.

Prowizorjum budżetowe w komisji senackiej.

Warszawa, 23. 6. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrzenia wniesionego przez rząd prowizorjum budżetowego na trzeci kwartał br. Ponieważ z obecnych na posiedzeniu członków komisji nikt nie podjął się referowania prowizorjum, wicemarszałek Daszyński wyznaczył zgodnie z regulaminem referentem posła Kościałkowskiego, który też referat przyjął.

Komisja budżetowa na popołudniowem posiedzeniu kontynuowała dyskusję ogólną nad prowizorjum budżetowem na trzeci kwartał. Przemawiał cały szereg posłów m. in. pos. Moraczewski (PPS), który z uwagi na możliwość rozwiązania Sejmu wniósł o uchwalenie prowizorjum budżetowego na czas do końca listopada r. b.

Warszawa, 23 .6. PAT. P. marszałek Senatu Trąmpczyński wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na środę, 30 bm. o godz. 4 po poł.

Rydz-Śmigły ministrem spraw wojskowych?

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że w razie rezygnacji Piłsudskiego z ministerstwa spraw wojskowych — następcą jego zostałby gen. Rydz-Śmigły.

Skandal poborowy — coraz większy.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.) Podana Wam już wiadomość o nadużyciach poborowych zatacza szerokie kręgi. Gniazdem nadużyć była komenda uzupełniająca na przedmieściu warszawskiem Praga. Cały szereg młodzieży zwolnił się z wojska, płacąc 200—500 dolarów. Skutkiem nieoczekiwanej rewizji w stu mieszkaniach, aresztowano 30 osób, w tem 6-ciu wojskowych. Między uwięzionymi znajduje się kilku studentów i jeden oficer sztabowy.

Awantury podczas pogrzebu.

Warszawa, 24. 6. (tel. wł.) Przed kilku dniami zmarła w Łodzi śmiercią samobójczą matka posła Harasza. Władze duchowne, uwzględniając warunki tragicznego wypadku, zezwoliły na pogrzeb kościelny. W chwili, gdy kondukt miał ruszyć z domu żałoby, zebrał się wielki tłum i żądał zaniechania obrzędów religijnych. Jakiś wyrostek, sfanatyzowany wystąpieniem ciżby ludzkiej, wdarł się na karawan i próbował zedrzeć z niego krzyż. Po długich staraniach zdołano uspokoić demonstrantów, ale u wrót cmentarza zatarasowały drogę kobiety i dzieciaki, protestując przeciw pochowaniu zwłok w miejscu poświęconem. Musiano przywołać policję, która rozproszyła gawiedź i **umożliwiła złożenie do grobu zmarłej.**

Benesz na rozdrożu.

Wiadomość, że narodowi socjaliści zażądali, aby Benesz, jako członek tego stronnictwa wycofał się z rządu Czernego, wobec którego narodowi socjaliści stanęli w opozycji, zwróciła uwagę zagranicy na stosunki w Czechosłowacji.

W Pradze ubiegłego tygodnia wyszli na ulice komuniści wraz z socjalistami, demonstrując przeciw ustawie o cłach ochronnych dla rolnictwa. Dnia 15 bm. zwołały wszystkie związki zawodowe metalowców (a więc socjal-demokraci, socjaliści narodowi i komuniści) swych członków na wspólny wiec protestujący przeciwko cłom agrarnym. Na wiec przybyli robotnicy prawie ze wszystkich praskich fabryk. Wiec ten, na którym mówcy poszczególnych stronnictw robotniczych występowali przeciwko nowej ustawie celnej, dowodząc, że cła agrarne spowodować muszą dalszy wzrost drożyzny, miał przebieg zupełnie spokojny. Po skończonym wiecu odbyły się demonstracje uliczne, podczas których cegłami bombardowano policję.

Zajścia te spowodowały podniecenie wśród ludności i w kołach parlamentarnych. Przeciwnicy ceł agrarnych oświadczyli, że nie będą w parlamencie głosować za wnioskami rządowemi. Czeskosłowaccy socjal-demokraci oświadczyli, że domagać się będą natychmiastowej dymisji całego gabinetu. Socjaliści narodowi żądają, by Czerny zgłosił niezwłocznie dymisję całego rządu. Prócz tego wezwał centralny komitet wykonawczy narodowych socjalistów dra Benesza, by natychmiast podał się do dymisji. Krok ten nie jest skierowany przeciwko osobie ministra spraw zagranicznych, do którego stronnictwo ma zupełne zaufanie, lecz jest jedynie konsekwencją opozycyjnego stanowiska narodowych socjalistów wobec rządu p. Czernego.

Izba posłów również była widownią awantur. Wprawdzie przyjęto ustawę o cłach agrarnych, lecz przypadkową większością czesko - niemiecko - węgierską.

W tej chwili przestało istnieć porozumienie czeskich stronnictw, dzięki któremu Czesi, mający nieomal połowę ludności w państwie narodowości niemieckiej, ruskiej, węgierskiej i t. d., rządzili wyłącznie.

Dotychczasowa koalicja czeskich stronnictw nie liczyła się zupełnie z przedstawicielami mniejszości narodowych. Dopóki wszelkie zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne zdołano kompromisowo załatwić, dopóty trwać mogły rządy wyłączne Czechów. Sztuka ta udawała się dość dobrze i Czechosłowacji mogła wobec ignorancji zagranicznej uchodzić za państwo narodowo jednolite, pozbawione zagadnień polityki mniejszości narodowych, a tem mniej socjalnych.

Czy wobec powyższych trudności z powodu ustawy o cłach agrarnych, Benesz ustąpi? Czy zanosi się na to, że niesocjalistyczne stronnictwa czeskie zgodzą się na współpracę z takiemi stronnictwami niemieckiemi, aby odtąd iść przeciw stronnictwom socjalistycznym, tak czeskim jak niemieckim?

Z artykułu, jaki się pojawił w „Prager Presse“ (Nowy system) należy wnioskować, iż sprawa podtrzymania wpływów Czechosłowacji w Lidze Narodów posiada dla Benesza ważniejsze znaczenie niż zagadnienia wewnętrzno-polityczne. Zdolności i zasługi Benesza w dziedzinie zagranicznej polityki oceniają objektywnie wszystkie stronnictwa. To też Benesz raczej wystąpiłby z partji, o czem już dawniej niejednokrotnie pisano, niż gdyby miał wypuścić z rąk ster polityki zagranicznej.

Być może, że stronnictwa czeskie jednak jeszcze się pogodzą i że tym razem praktyczny zmysł Czechów odniesie zwycięstwo. Znamienne jednak jest, że organ Benesza przygotowany jest na przyszłość, w której Czechosłowacją rządzić będzie gabinet czesko-niemiecki, co nie byłoby dziwnem, gdyż 27—30 proc. ludności w Czechosłowacji składa się z Niemców, którzy nadomiar w swym ręku skupiają przemysł czeski.

A. P. B.

Benesz złoży mandat poselski.

Wiedeń, 23. 6. (PAT) „Neues Wiener Tageblatt“ podaje z Pragi: Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że sprawa dymisji min. Benesza nie jest aktualna. Rezolucja, wzywająca Benesza do ustąpienia, będzie rozpatrywana na czwartkowem posiedzeniu zarządu partji czechosłowackich socjalistów. Przypuszczają, że jeżeli partja będzie nadal trwała przy tej rezolucji, dr. Benesz złoży mandat poselski.

Przedwczesne pogłoski o dymisji Benesza.

Dymisja ministra Benesza, mimo przewidywań prasy demokratyczno-narodowej przestała być braną w rachubę. Należy się liczyć jedynie z formalnem wniesieniem dymisji przez Benesza, której Massaryk nie przyjmie. Prezydent Massaryk zawiadomił o tem zaproszonych do siebie kolejno przedstawicieli stronnictw.

Senat Czechosłowacki widownią awantury.

Praga, 23. 6. (AW) Awantury z okazji uchwalenia ustawy o cłach agrarnych, których widownią niedawno był sejm przeniosły się obecnie na forum senatu. Komuniści wznowili karczemne awantury, bijąc w pulpity, grając na trąbkach, krzycząc i tupiąc. Mimo chałasu dyskusja odbywała się, słowa jednak mówców były systematycznie głuszone przez opozycję. Senatorowie z prawicy i centrum oświadczyli, że będą obradować bez przerwy dopóty, dopóki ustawa nie zostanie uchwalona.

Zaostrzenie sytuacji w Niemczech.

Berlin, 23. 6. (PAT) Podczas dzisiejszych szczegółowych obrad komisji prawniczej Reichstagu nad poszczególnymi paragrafami rządowej ustawy kompromisowej w sprawie odszkodowań dla byłych panujących ujawniło się znaczne **zaostrzenie sytuacji**. Wszystkie żądania socjal-demokratów zostały głosami partji rządowych i nacjonalistów odrzucone w stosunku 11:3 gł.

Gabinet Briand-Caillaux.

Paryż, 23. 6. (PAT) Godz. 19. Skład nowego gabinetu francuskiego jest następujący: prezes rady ministrów i min. spraw zagr. — **Briand**, zastępca premjera i **min. finansów — Caillaux**, minister sprawiedliwości — Lavalle, min. spraw wewn. — Durand, min. wojny — gen. Guillaumat, min marynarki — Leygues min. oświaty — Nogaro, min handlu — Chapsal, min. robót publ. — Daniel Vincent, min rolnictwa — Binet, min. kolonji — Perrier, min. pracy — Durafour, min. opieki społ. — Jourdain, Na stanowiska podsekretarzy stanu powołani zostali: w prezydium rady ministrów — Danielou, w min. finansów — Pietri w budżecie i skarbie — Duboin, w mn. wojny — Jacquier, w min. aeronautyki — Laurent Eynac, w min. marynarki handlowej — Valude Rameil i pocztę i telegrafów — Astier. Panuje przekonanie, że rząd przedstawi się izbie we wtorek i złoży niezwłocznie swe projekty finansowe dla urzeczywistnienia których domagać się będzie specjalnych pełnomocnictw.

* * *

Tak więc doszedł do skutku rząd. Jednakże nie wypadł on zupełnie po myśli Brianda, który pragnął koniecznie mieć przy boku Poincare'go. Briand wskutek odmowy Poincare'go chciał już złożyć misję tworzenia rządu, jednakże pod naciskiem prezydenta Briand zgodził się na prowadzenie dalszych usiłowań w kierunku utworzenia gabinetu i zaproponował współpracę w dziedzinie finansów Caillaux, który propozycję tę przyjął. Briand i Caillaux postanowili utworzyć gabinet unji republikańskiej.

W skład gabinetu wchodzą przeważnie nowi ludzie.

Kandydatura Rumunji do Rady Ligi Narodów.

Na konferencji ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy w Veldes postanowiono postawić kandydaturę Rumunji do Rady Ligi Narodów. Nie ustalono jeszcze, czy Rumunja ma zająć to miejsce na przeciąg lat 3-ch, czy też tylko jednego roku, by w tym ostatnim wypadku odstąpić je później Jugosławji. Kwestja ta zostanie rozstrzygnięta w Genewie przed zebraniem Ligi Narodów. Wzamian za to minister spraw zagranicznych Jugosławji, dr Ninczicz, ma imieniem Małej Ententy przewodniczyć jednemu z najbliższych zgromadzeń Ligi Narodów. Mała Ententa ma wystąpić w sposób stanowczy przeciwko Węgrom w sprawie fałszowania banknotów, a dr Benesz oświadczył, że w obecnej sytuacji nie można myśleć o zawarciu z Węgrami układu na wzór Locarna.

Chorwaci demonstrują przeciw Włochom.

Zagrzeb, 23. 6. (AW) Z okazji ratyfikacji przez Skupczynę konwencji jugosłowiańsko-włoskiej przyszło tutaj do poważnych demonstracyj. Już długo przedtem ludność dosyć ostro dawała wyraz swemu stanowisku do Włoch, to też władze przewidując demonstrację, wydały rozporządzenia zakazujące zgromadzeń federalistów chorwackich i studentów uniwersytetu, którzy powzięli rezolucję przeciwko wydaniu wybrzeża chorwackiego włoskiemu imperjalizmowi. Wojsko obsadziło nawet uniwersytet, nie dopuszczając do niego studentów. Wywołało to wzburzenie wśród ludności, która z inicjatywy studentów zorganizowała pochód demonstracyjny przeciwko Włochom i Mussoliniemu. Straż policyjna i konnica rozproszyły demonstrantów. Aresztowano wiele osób. Demonstracje i wiece protestacyjne powtórzyły się w licznych miejscowościach Dalmacji.

Oświadczenie antysowieckie Churchilla.

Londyn, 22. 6. (AW) Kampanja w Anglji, prowadzona przez koła konserwatywne jest coraz to ostrzejsza. Główne organy agitacji przeciwbolszewickiej jak „Morning Post“ i „Daily Maily“ publikują oświadczenie kanclerza skarbu Churchilla, w ktorym ten ponownie protestuje przeciwko posługiwaniu się środkami miękkimi w stosunku do rządu Sowietów. Te pieniądze oświadczył Churchill, które S. S. S. R. przysłała angielskim robotnikom węglowym są nędznym ułamkiem tych sum, jakie nam Rosja ukradła. W sferach parlamentarnych rozeszła się wiadomość, że grupa konserwatystów z okazji dyskusji w sprawie stosunku do Rosji Sowieckiej, jaka się zacznie w piątek wniosła do prezydjum izby gmin rezolucję, skierowaną przeciw Sowietom. Rezolucja stwierdza, iż izba gmin potępia działalność znajdujących się w Anglji organizacji sowieckich, pracujących dla przewrotu i wyraża nadzieję, że rząd angielski zaprzestanie utrzymywania z rządem Sowietów stosunków handlowych.

Lord Grey na czele stronnictwa liberałów.

Londyn, 23. 6. (AW) Były sekretarz stanu do spraw zagranicznych lord Grey wygłosił w Weston przemówienie programowe, które wskazywałoby na zamiar Greya przejęcia po Asquicie kierownictwa partją liberalną. Ogólną sensację wywołał ustęp przemówienia lorda Greya, w którem ten podzielił punkt widzenia Lloyd Georga na konieczność wciągnięcia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.

Litewskie obietnice dla Polaków.

Kowno, 23. 6. (PAT) Chrześcijańsko-demokratyczna „Ritas“ podaje wiadomość, jakoby stronnictwu socjalnych ludowców wzamian za poparcie rządu koalicyjnego miał być poczyniony szereg obietnic w sprawie mniejszości. Obietnice dane **mniejszości polskiej** mają się przedstawiać według „Ritas“ jak następuje:

1) rządowa statystyka ludności, krzywdząca dla mniejszości polskiej uznana zostaje za nieważną. Rząd uzna, że ilość ludności polskiej na Litwie wynosi 10% ogółu, t. j. ponad 22.000(?) głów;

2) polskie ochronki będą otrzymywały kredyty ze skarbu państwa w wysokości 10% kredytów, przyznawanych na cele ochronek wogóle;

3) ministerstwo oświaty będzie wydawało zezwolenia na tworzenie szkół polskich na żądanie, podpisane conajmniej przez 30 osób;

4) w szkołach polskich będą mogli wykładać i tacy nauczyciele, którzy nie mają odpowiedniego cenzusu litewskiego ministerstwa oświaty;

5) We wszystkich szkołach polskich będą mogły być używane podręczniki, sprowadzane z Polski.

Obietnice, udzielone mieszkańcom Kłajpedy, są następujące:

1) organizacje samorządowe Kłajpedy będą miały prawo wystawiania paszportów zagranicznych;

2) kredyty dla obszaru Kłajpedy będą bardzo znacznie podniesione;

3) obecny gubernator Kłajpedy ustąpi, a jego stanowisko obejmie osobistość, posiadająca zaufanie miejscowej ludności niemieckiej.

Podobne obietnice otrzymała mniejszość niemiecka na Litwie.

* * *

Kowno, 23. 6. (PAT) Prezydent ministrów Slezevicius wygłosił wczoraj w sejmie przemówienie programowe. Przemówienie to zapowiada szereg reform zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej jak i polityki wewnętrznej. Premjer oświadczył, że polityka zagraniczna nowego rządu litewskiego będzie miała za podstawę dążenie **do zjednoczenia wszystkich terytoriów litewskich wraz ze stolicą państwa Wilnem.** Stosunki z innemi państwami Litwa oprze na istniejących umowach międzynarodowych, na moralności i zaufaniu. **Z Polską nie będą nawiązane żadne stosunki,** dopóki Litwie nie będzie zwrócone Wilno wraz ze wszystkiem mieniem, które się jej należy według umowy z Rosją z r. 1925 i dopóki Polska nie przywróci mocy obowiązującej traktatu suwalskiego. Uwolnionej z pod okupacji polskiej ludności rząd nada wszystkie prawa autonomiczne i pozostawi zupełną swobodę rozwoju kulturalnego każdej narodowości według jej życzenia. Rząd litewski zmierzać będzie do zawarcia umów handlowych, celnych i komunikacyjnych z Francją, Belgją, Włochami, Hiszpanją, Austrją i Węgrami. Tymczasową umowę handlową z Niemcami zastąpi obszerna umowa gospodarcza. Rząd zainicjuje zawarcie z Niemcami umowy arbitrażowej. Stosunki z Rosją utrzymane będą w ramach dotychczasowej przyjaźni. Stosunki z państwami bałtyckiemi przybiorą formę konkretną. W sprawie polityki wewnętrznej premjer zapowiedział przebudowę aparatu administracyjnego. Mniejszości niemieckiej rząd obiecał zupełną autonomję kulturalną.

Sprawa zamachu na prezydenta Turcji.

Spisek na prezydenta republiki angorskiej Kemala Paszę interesuje żywo prasę londyńską. „Morning Post“ donosi, że zamach projektowano wykonać w Smyrnie podczas przyjazdu prezydenta. Zamachu miał dokonać jeden z posłów należących do Zgromadzenia Narodowego, jeden z oficerów rezerwy oraz kilku wynajętych bandytów. Prowadzone dotąd śledztwo nie zdołało ustalić, czy spisek miał na celu wznowienie sultanatu. Dotad aresztowano kilkaset osób, w tem 5 posłów opozycyjnych, w których łonie upatrzony był sprawca zamachu. Kemal Pasza osobiście przesłuchiwał posła Ziak. Hurszid, który początkowo przeczył jakoby cośkolwiek wiedział o spisku w końcu jednak wyznał **całą prawdę**.

Wysadzony z siodła.

Koniec karjery Karola Bertoniego.

(Od naszego korespondenta)

Stał się fakt najmniej oczekiwany. Pan Karol Bertoni, dyrektor departamentu administracyjnego M. S. Z., minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny II kl., udał się z delegacją na wystawę w Stockholmie. Z nieobecności wszechwładnego urzędnika skorzystał najbardziej wpływowy obecnie przy ul. Fredry podsekretarz stanu, p. Roman Knoll, skasował departament administracyjny i pozostawił jego dyrektora zawieszonego w pustce. P. Bertoni ma na razie otrzymać półroczny urlop, a potem... Kalejdoskop zmienia się przecież... Podobno dotknięty cenzurą, ma zamiar ubiegać się o stanowisko posła na jednej z placówek, w pierwszym rzędzie o Szwecję. Samo przekreślenie departamentu było czynem uczciwym, koniecznym. W żadnem ministerstwie spraw zagranicznych w Europie nie istnieje tego rodzaju koncepcja. Po co? Dla kupowania ołówków, papieru, stołów, rzegotek, dla pilnowania ładu i składu z zakresu porządków? Ale wydział administracyjny pod batutą upadłego kierownika, rozrósł się w potęgę, wyciągał wszędzie macki polipa, zagarniał wszystko, zarzucił sieć wszechwładzy na rozmaite dziedziny życia ministerstwa. Nie wiadomo z jakich powodów, skąd i dlaczego, nakrył on swoją uzurpacją wydział personalny, szafował mianowaniami, zwolnieniami, zazębiał się tem samem o politykę, był górą, płodzącą myszy... Jeżeli komuś przyjdzie spisywać historję pierwszego siedmiolecia M. S. Z. wydobędzie z pyłów dokumentów archiwalnych oś dziwaczną, ale dobrze zmontowaną, oś nieustępliwą w postaci zwalonego potentata. Pan Bertoni, ongi austro-węgierski konsul w Sofji za czasów posłowania tam hr. Adama Tarnowskiego, był czynnikiem bardzo pracowitym, bardzo przyśrubowanym do biurka, ale o zupełnie zwężonych widnokręgach i usposobieniu mocno ulegającem naciskowi towarzyskiemu czy sfer, z któremi pragnął się liczyć. Usadowiwszy się od początku na swoim fotelu, przetrwał wszystkie wstrząsy, umiał zapalać świeczkę djabłu i Panu Bogu, szedł na prawo i lewo z prądem, wyzuty z wszelkich osobowości. Bratnią rękę do zgody podały sobie w nim chytrość włoska, typowe ujemności austrjackiego „oficera atramentowego", umiejętność podstawiania nóg lub wypychania na świecznik własnych wybrańców. Obeznany doskonale z całą maszyną, umiał robić pociągnięcia w skrytości, oczywiście tylko z zakresu mocno zbliżonego do intryg w obrębie murów ministerstwa. Otoczywszy się wieńcem „swoich" rządził się, jak szara gęś. Jemu zawdzięczać przeważnie należy nagromadzenie dużej ilości miernot, stworzenie bałaganu, ciągłe przetasowywania ludzi i wadliwą organizację jednego z największych urzędów naszych. Ruszyć go nie było można. Stał, jak mur bardzo gruby, głęboko wpuszczony w ziemię, chociaż naokół niego wszystko zmieniało się i nużało. Pan Knoll zrobił istne cięcie cesarskie i załamał władzę człowieka, która zaciążyła może na niejednem zjawisku. Tylokrotnie wytykaliście w waszem piśmie szkodnictwo, ale wszelkie, rewelacje były kosą, trącającą o kamień Wartoby wydobyć z roczników „Dziennika Bydgoskiego" z ostatniego dwulecia całą litanję grzechów, zaksięgowaną na koncie p. Bertoniego. Krzyk wasz spadła w pustkę, — a tylko odkrycia o kradzieżach w konsulatach doczekały się zwycięskiego rozwiązania. Ale p. Bertoni zleciał już z piedestału. Oby za nim poszły wszelkie niedomogi, trapiące jeszcze M. S. Z., oby nareszcie i tam zawitała dobra nowina odrodzenia i wygładzenia chropowatości.

Warszawa. **W. K.**

Litwini rozbili Kongres litewsko-łotewski.

Ryga, 22. 6. (AW).

Zakończyły się tu obrady kongresu zbliżenia łotewsko-litewskiego. W kongresie wzięło udział około 200 delegatów, z czego połowę stanowili Litwini. Spokojne początkowo obrady przekształciły się w niezwykle burzliwą dyskusję z chwilą, gdy Litwini wbrew przyrzeczeniu, iż nie będą poruszać spraw politycznych wysunęli sprawę wileńską. Wówczas Łotysze zażądali, aby sprawę wileńską połączyć ze sprawą szkolnictwa **mniejszości łotewskiej w okręgu kłajpedzkim i ze sprawą wyzwolenia Tylży z pod władzy niemieckiej**, czemu delegaci litewscy sprzeciwili się ze względu na **dobre stosunki, łączące ich z Niemcami**. Oświadczenie to wywołało na sali wśród Łotyszów liczne komentarze. Znaczna część delegatów łotewskich opuściła kongres demonstracyjnie, pozostali zaś powzięli rezolucję ściśle tylko gospodarcze i kulturalne. Wypada zaznaczyć, że w kongresie litewsko-łotewskim nie brali udziału przedstawiciele rządu łotewskiego.

Socjaliści bałtyccy chcą plebiscytu w Wileńskiem.

W Rydze odbyła się konferencja delegatów partji socjal-demokratycznej państw bałtyckich — Litwy, Estonji i Łotwy. Konferencja m. in. przyjęła rezolucje następującej treści: Konferencja jest zdania, że sprawa wileńska wciąż **jeszcze oczekuje swego załatwienia (?)**, a będąc objektem spornym stanowi poważne niebezpieczeństwo dla pokoju (?) Europy wschodniej. Dlatego konferencja uważa za konieczne, aby partje socjalistyczne krajów bałtyckich współdziałały w rozwiązaniu jej na drodze pokoju w kierunku umożliwienia mieszkańcom Wileńszczyzny swobodnego wypowiedzenia się w sprawie przynależności państwowej.

Umowa polsko-niemiecka o małym ruchu granicznym.

W dniu 22 czerwca b. r. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji między Polską a Niemcami o ułatwieniach w małym ruchu granicznym, podpisanej w Gdańsku dnia 30 grudnia 1924 r.

Nowy hrabia papieski.

Rzym. (AW) Papież nadał bratu swemu Fermu Ratiemu tytuł hrabiowski. Podkreślają tutaj, że od czasów Leona XII ani jeden papież nie skorzystał z przysługującego mu prawa nadawania tytułów arystokratycznych swoim krewnym.

Deklaracja Chrz. Demokracji w sprawie wypadków majowych.

W związku ze zgłoszonym w dniu 22 b. m. prowizorjum budżetowem Klub Chrz. Demokracji złożył w Sejmie następującą deklarację:

Wysoka Izbo! Zbierając się w dniu dzisiejszym po raz pierwszy po tragicznych i bolesnych wypadkach majowych uważamy za swój obowiązek wyrazić hołd pamięci tych, którzy polegli w obronie świętości przysięgi i praworządności oraz wyrazy współczucia pogrążonym w smutku rodzinom. Dalecy jesteśmy od tego, aby tę trybunę zamieniać na sąd, a Wysoką Izbę powoływać na sędziów tragicznych wypadków majowych. Bóg, Polska i historja — wydadzą sąd o sprawcach tej tragedji narodowej. Stwierdzić jednak musimy, że wypadki te wstrząsnęły postawami prawa i ładu Rzplitej i osłabiły znaczenie międzynarodowe Polski. Spoistość armji została naruszona, dyscyplina zachwiana, powaga przysięgi złamana: przeciwieństwa dzielnicowe złagodzone w latach ostatnich na nowo odżyły i stanowią poważne niebezpieczeństwo dla spoistości Państwa: zbrodnicza demagogja żywiołów współodpowiedzialnych za zamach zagraża naszemu ustrojowi społecznemu, a rząd zdaje się nie poświęcać dostatecznej uwagi temu niebezpieczeństwu. Przeciwnie stwierdzamy, że tworzy się nakładem olbrzymich sum nieznanego pochodzenia we wszystkich częściach kraju zbrojne hufce „strzelca", które stanowią groźne niebezpieczeństwo dla porządku prawnego i społecznego. Sprawcy zamachu nie zadowolili się piętnowaniem znanych i przez nas dawno potępianych braków naszego parlamentu, lecz mamy wrażenie, że nie bez udziału czynników odpowiedzialnych prowadzi się gwałtowną kampanję przeciwko Sejmowi, jako instytucji państwowej.

Szybki nawrót do legalnego rozwoju stosunków wskazuje, iż wszyscy uznajemy, że to jest najpewniejszy osposób ratowania Państwa. Sanacja naszego życia gospodarczego, o której mówił p. minister skarbu, wtedy tylko będzie mogła być przeprowadzona skutecznie, jeżeli wyjdziemy ze stanu niepewności i niespodzianek na pewną drogę ładu i poszanowania prawa. I dlatego nie możemy przejść do porządku dziennego nad faktem, że wielu wojskowcyh jest więzionych dotychczas i usuwanych z armji za to tylko, że spełnili swój obowiązek i że w administracji państwowej czyni się częste zmiany, podyktowane zemstą polityczną, a nie rzeczowemi względami służby. Te szkodliwe metody, tak nie licujące z hasłem naprawy moralnej, o ile nie zostaną zaniechane muszą wywoływać w kraju głęboki ferment, obniżać w społeczeństwie powagę władzy i utrudniać sanację stosunków gospodarczych.

Program ministra skarbu jest tylko częścią programu rządowego. Wiemy, że rząd wystąpi także z projektami zmiany konstytucji, wtedy więc będziemy mieli możność omówić całokształt programu i działalność rządu, obecnie oświadczamy, że do wniesionego projektu prowizorjum budżetowego zajmiemy stanowisko rzeczowe, zastrzegając sobie merytoryczne jego omówienie w Komisji Budżetowej.

Wynalazek Dra Podlasiaka

Nowela fantastyczna.

(Ciąg dalszy) (5

Słowem, wiec udał się nadspodziewanie, a Dojda po powrocie do Warszawy zawiózł Podlasiaka taksówką do hotelu Europejskiego i tam postawił mu kolację.

Od dnia tego rozpoczął Dojda okres gorączkowej akcji politycznej na terenie Warszawy. Nie było dnia, by nie urządził conajmniej jednego wiecu w której z sal warszawskich z pokazami, wzbudzającemi podziw i zachwyt.

Repertuar pokazów stale powiększano i urozmaicano; nieznany sprawca tych niezrozumiałych dla ogółu „cudów" doktor Podlasiak począł przesyłać na odległość nawet żywe zwierzęta, unikając narazie przesyłania ludzi, w obawie przed rozkonspirowaniem swego wynalazku.

Przed każdym wiecem, odbywanym w świeżej, niewypróbowanej jeszcze sali, dokonywano zawczasu prób, by przesyłane przedmioty spadały na właściwe miejsce.

Wynajmował więc Dojda kolejno różne sale: to w muzeum przemysłu i rolnictwa, to u handlowców na Siennej, to w stowarzyszeniu techników, to u wioślarzy, — niekiedy urządzał wiece w kinie na Ochocie, raz wynajęto mu nawet przez pomyłkę salę u enpeerowców na Wolskiej. Aż gdy sława jego sięgnęła zenitu, urządzał swe wiece już tylko w filharmonji lub w teatrze wielkim.

A sława to była olbrzymia. Ludzie dali się pochłonąć Dojdzie i polityce, opustoszały teatry i kina, zaprzestano chodzić na odczyty ks. Oraczewskiego, Radwana, Wotowskiego i innych.

Pomimo coraz wyższych opłat wejściowych, wielkie tłumy z rozpaczą w sercu stale pozostawały poza drzwiami tłocznej sali, w której odbywał się wiec Dojdy.

Wszyscy niemal Warszawiacy zapisali się do partji Dojdy; z prowincji napływały gremjalne zgłoszenia oraz błagania o przyjazd na wiec, — ale na te, niestety, nie było czasu zupełnie. Dojda sam jechać nie mógł, a zastępców nie szukał, by ich nie wtajemniczać w swoje „sposoby".

Popularność Dojdy prześcignęła wszystko, cokolwiek sobie można w tej mierze wyobrazić.

Gdy go poznawano na ulicy (a poznać było łatwo, bo wszystkie sklepy wystawiły jego podobizny, a dziewiętnastego lipca, w dzień jego imienin ze wszystkich balkonów na tle mniej lub więcej wydeptanych dywanów zwisały jego portrety obok obrazów świętych i chorągiewek z bibułki o barwach narodowych), otóż gdy poznawano go, wnet rozentuzjazmowane tłumy wyprzęgały konie z dorożki, aż często sam dryndziarz musiał złazić z kozła i pilnować, by mu gdzie szkapy nie „zatachlowali".

Wszystkie większe banki i towarzystwa akcyjne błagały Dojdę, by raczył objąć u nich popłatne a niefrasobliwe stanowisko prezesa zarządu.

Już nawet poseł rozglądał się za wynajęciem ludzi, którzyby w chwili nadarzającej się możliwości pochwycenia władzy, a więc w chwili wymagającej najwyższego napięcia popularności — urządzili nań rzekomy zamach.

O tem wszystkiem istotny sprawca całego zamętu doktor Podlasiak nie wiedział; nie rozumiejąc się na polityce, traktował rzecz całą pod kątem widzenia potrzeby wywdzięczenia się Dojdzie za protekcję do Tulanego i za okazywaną łaskawość.

W urzędzie Tulanego sprawa opatentowania wynalazku jakoś nie posuwała się naprzód. Co kilka dni Podlasiak składał wizytę Tulanemu w jego gabinecie; podczas paru pierwszych wizyt wynalazca musiał opowiadać Tulanemu sprawę swoją ab ovo, a Tulany przybierał minę, jak gdyby sprawę znał dobrze i tylko drugorzędne szczegóły zniknęły mu z pamięci. Na podstawie jednak pewnych odezwań dygnitarza Podlasiak nabierał przekonania, że Tulany za każdym razem na nowo zawiera znajomość z całą sprawą.

Trudność ta jednak została powoli pokonana: Tulany pamiętał już nietylko osobę Podlasiaka, ale i jego sprawę, — sprawa ta jednak jakoś ani rusz nie posuwała się naprzód.

Wynalazca nie wiedział, że jedna rozmowa telefoniczna Dojdy z Tulanym pomogłaby więcej, niż ciągłe jego wizyty. Dojda zaś z taką interwencją się nie kwapił, gdyż stan rzeczy, jaki się wytworzył, w zupełności mu dogadzał; z drugiej zaś strony Dojda, który początkowo nie doceniał jednak wynalazku, obecnie zastanawiał się niekiedy, czyby nie można było Podlasiaka wykwitować i postarać się o patent na własne nazwisko.

Trzeba mu jednak oddać sprawiedliwość, że nic, narazie przynajmniej, — nie przedsięwziął w celu urzeczywistnienia szachrajskich zachcianek.

Jednakże wieść o wynalazku szerzyła się jakiemiś tajemniczemi drogami.

Dnia pewnego złożyli Podlasiakowi wizytę dwaj panowie o poważnym wyglądzie, którzy przedstawili się jako oficjalni delegaci Polskiej Partji Socjalistycznej: towarzysz senator Bromberger i towarzysz dr........ (nazwiska Podlasiak nie dosłyszał). Panowie ci powołali się na zażyłe stosunki, jakie ich łączą z Tulanym, następnie zaś senator w dłuższem kwiecistem przemówieniu złożył hołd wynalazkowi doktora Podlasiaka i osobie samego wynalazcy.

Przemówienie zostało zakończone niespodziewaną propozycją: odstąpienia wynalazku do wyłącznego użytku partji politycznej, reprezentowanej przez mówcę. W razie decyzji przychylnej, partja zobowiązuje się do stosownego odszkodowania wynalazcy.

Podlasiak w sprawach politycznych był analfabetą. Przed kilku miesiącami, cierpiąc na uporczywą bezsenność, wstąpił był do księgarni z prośbą o wybranie dlań jakiej książki, któraby działała jako środek nasenny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gen. Jung opuścił Łódź.

Dotychczasowy dowódca O. K. IV, gen. Jung, opuścił w niedzielę ubiegłą Łódź, udając się do Lublina.

Gen. Jung, poważany i ceniony w Bydgoszczy b. dowódca XV dywizji, żegnany był w chwili odjazdu bardzo serdecznie. Na peronie dworca Fabrycznego ustawiła się frontem do toru kompanja honorowa 31 p. p. wraz ze sztandarem i orkiestrą. Tuż obok orkiestry stanęli w zwartym szeregu oficerowie sztabu i korpusu, a nieco dalej dzieci-sieroty po poległych żołnierzach, które przybyły żegnać swą opiekunkę i przełożoną, p. generałową Jungową.

Między oficerami wyższej rangi byli na dworcu zastępca dowódcy O. K. IV, gen. Ledóchowski, pułkownik Iwanowski, dowódca 31 p. p. Vogel, mjr. Zawiślak, dowódca miasta pułkownik Cieński, dowódca żandarmerji płk. Anlauf. Z pośród przedstawicieli władz cywilnych byli obecni: wojewoda Ossoliński, prezes rady miejskiej, komisarz rządu, prezes sądu okręgowego, prezes izby skarbowej i komendant policji państwowej.

Po odebraniu raportu, gen. Jung obszedł kompanję honorową, poczem wrócił do grona oczekujących go przedstawicieli władz i znajomych. Tutaj nastąpiło uroczyste pożegnanie. Przedstawiciele władz w przemówieniach swych podnieśli w krótkich słowach zasługi gen. Junga, składając mu jednocześnie życzenia owocnej pracy na nowej placówce w Lublinie.

Na parę minut przed odejściem pociągu, gen. Jung wszedł do przeznaczonego dla niego wagonu, stanął w oknie i wzruszony dziękował zebranym.

Wśród okrzyków: Niech żyje gen. Jung! pociąg ruszył wolno, uwożąc ze sobą szanowanego powszechnie generała.

Trudności o traktat handlowy polsko-niemiecki pokonane?

Przewlekła wojna celna polsko-niemiecka po jednej i drugiej stronie wyrządza olbrzymie szkody. Wpływowe sfery przemysłowców niemieckich przez długi czas oszukiwały ogół niemiecki dowodząc, że Polska jest zdana na łaskę lub niełaskę rynku niemieckiego, gdyż 45 % swego wywozu tamdotąd kieruje, gdy tymczasem Niemcy tylko 6 % swego wywozu sprzedają do Polski. Bezwzględnie wierząc w udowodnienia przemysłowców niemieckich postawił rząd niemiecki takie warunki zawarcia traktatu handlowego, które delegację polską zmusiły do zerwania rokowań.

Obecnie jednak słychać cora zwięcej poważnych głosów niemieckich żądających z skutkiem zmiany stanowiska rządu niemieckiego, wskutek czego jak zapewniają z najpoważniejszych kół, pertraktacje o traktat handlowy polsko-niemiecki będą w najbliższym czasie podjęte.

Z KRAJU.

Straszna śmierć ociemniałego inwalidy na ulicach Warszawy. Przez środek jezdni na ul. Zygmuntowskiej, wprost kościoła św. Florjana, przechodziło dwóch ociemniałych inwalidów podążających do internatu Tow. pomocy ociemniałym „Latarnia". Nagle jeden z nieszczęśliwych, 30-letni Stanisław Goliński został uderzony przez tramwaj. Uderzenie było tak silne, że Goliński upadł i dostał się pod koła. Motorniczy zatrzymał momentalnie wóz. Nieprzytomnego inwalidę przenieśli przechodnie i policjant do pobliskiego szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce życie zakończył wskutek pęknięcia czaszki spowodowanego uderzeniem o bruk.

Wyrafinowana zemsta chłopa. Szymon Kabłyński, mieszkaniec wsi Brałocin toczył spory na tle nieporozumień o grunt ze swym sąsiadem Józefem Bróbą. Onegdaj spotkał on Bróbę na drodze, powracającego wieczorem do domu i zaczął sprzeczkę. W trakcie awantury Kabłyński wydobył wielki rzeźnicki nóż i zadał nim Bróbie 5 ran w głowę i plecy Gdy Bróba upadł na ziemię, Kabłyński podbiegł do niego i obciął mu pół ucha. Sprawcę bestjalskiego czynu ujęła policja, która przekazała sprawę prokuratorowi.

Skrzynki do poczty lotniczej w wagonach tramwajowych. W najbliższym czasie wprowadzone być mają w Warszawie skrzynki pocztowe na wozach tramwaju nr. 17, zdążającego w kierunku portu lotniczego. Skrzynki te będą przeznaczone specjalnie dla poczty lotniczej. Inowacja ta przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania poczty lotniczej, której korzyści są jeszcze niedostatecznie u nas oceniane.

Syn utonął w stawie.

Matka umarła z rozpaczy. — Straszny wypadek na letnisku w Rokszycach.

We wsi Rokszyce, pow. piotrkowskie, zdarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł 18-letni Jan Wojtkiewicz, stały mieszkaniec Łodzi (Kilińskiego 102).

Państwo Wojtkiewiczowie przed na spełna dwoma tygodniami wyjechali do Rokszyc na letnisko.

W dniu tym młody Janek, kąpiąc się w stawie, dostał nagłego kurczu serca i utonął.

Nieszczęśliwa matka obserwując z brzegu wypadek, nie zważając na to, iż nie umie pływać rzuciła się do wody i oczywiście momentalnie zaczęła tonąć.

Nadbiegli wieśniacy — z trudem zdołali żywą z wody wyciągnąć.

Po długich i żmudnych poszukiwaniach zdołano wydobyć ze stawu nieszczęśliwego chłopca.

Wszystkie zabiegi celem przywrócenia go do życia, były bezskuteczne. Chłopiec nie żył.

Nieszczęśliwa matka, zrozumiawszy, iż nic już nie uratuje jej jedynaka, krzyknęła nagle przeraźliwie: „Janku!" i runęła martwa na zwłoki ukochanego dziecka.

Przybyły lekarz stwierdził, iż zmarła na udar serca.

Pan Wojtkiewicz znajdował się tego dnia w Łodzi i dopiero przybywszy do Rokszyc, dowiedział się o strasznym ciosie, który go spotkał.

Krwawy pościg za bandytami w Warszawie.

Mniej więcej przed tygodniem zbrojna szajka złodziejska splądrowała lokale misji handlowej angielskiej i poselstwa duńskiego. Jeden ze złodziei wówczas wystrzałem z rewolweru zranił policjanta i zdołał uknąć. Policja śledcza wszczęła za nim poszukiwania. Stwierdzono, że nazywa się on Wiktor Zieliński i można go czasem zastać u dozorcy domu przy ul. Złotej nr. 20 Feliksa Wojdanowskiego, oskarżonego zresztą o puszczenie w obieg fałszywych pięciozłotówek. Dokonano u niego rewizji i aresztowano wraz z zięciem Marjanem Hipolitem Zielińskim, bratem poszukiwanego złoczyńcy.

Zaczajono się wreszcie na niego wczoraj, w dniu 21 bm.

Na ulicy, w pobliżu domu, stanął i obserwował wywiadowca Henryk Kowalski, a w mieszkaniu dozorcy Wojdanowskiego ulokował się posterunkowy VIII komisarjatu Antoni Lejman.

O godz. 5 popołudniu wywiadowca spostrzegł poszukiwanego Zielińskiego jak wchodził do bramy i otwierał drzwi do mieszkania dozorcy Wojdanowskiego.

Udawał nieznajomego i pytał o czyjeś mieszkanie.

Wywiadowca H. Kowalski podążył za nim.

Proszę o dowód osobisty?... zwrócił się doń już w mieszkaniu dozorcy.

Zieliński, spostrzegłszy nadomiar w mieszkaniu policjanta mundurowego, zrozumiał... Był w pułapce...

Sięgnął po... rewolwer. Wypalił dwa razy i wybiegł... Wywiadowca H. Kowalski odpowiedział kilkoma strzałami, posterunkowemu H. Lejmanowi rewolwer nie dopisał.

A tymczasem bandyta umykał. Wybiegł za nim, ranny w przedramię wywiadowca H. Kowalski.

Posterunkowy A. Lejman ugodzony kulami w twarz, leżał we krwi...

Na ulicy zebrały się tłumy. Bandyta umykał ku Wielkiej i Siennej. Goniono za nim. Wywiadowca Kubiak, który przyłączył się do pościgu nie mógł strzelać, gdyż tłumy zatarasowały drogę.

Przy ul. Siennej nr. 27 bandyta wpadł do bramy, dał kilka strzałów, zatrzasnął furtkę i dostał się na podwórze domu przy ul. Złotej. Grożąc rewolwerem utorował sobie drogę na ulicę, gdzie znikł wśród publiczności.

Lżej rannego wywiadowcę H. Kowalskiego i cięższe — posterunkowego A. Lejmana, pogotowie odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Pościg nie dał dotychczas rezultatów.

Mała wioska widownią ohydnych zbrodni.

Cicha dotychczas wioska Kuligów w powiecie zamojskim była terenem niezwykłych sensacyj.

W ostatnich dniach w zagadkowy sposób **zmarło 14 kobiet zamężnych.** Fakt ten wzbudził podejrzenie władz policyjnych, to też przeprowadzono śledztwo i okazało się, że wszystkie te kobiety będąc w stanie poważnym korzystały z usług akuszerki Majewskiej. Operacje jej, prawem zakazane a przytem wykonywane w sposób niezręczny przyczyniły się do tragicznej śmierci tych kobiet. Akuszerkę zaopiekowały się władze sądowe.

Drugim wypadkiem, który wstrząsnął opinję naszą było następujące zdarzenie:

Z Ameryki przyjechał do rodziny niejaki Kicara, oszczędziwszy tam pracą kilkaset dolarów. Krewni reemigranta zaprosili go na wesele, które się miało w tym czasie u nich odbywało. Zwabiwszy go do siebie zaczęli go suto poić, sobie również wódki nie szczędziwszy. Kiedy stan umysłów doszedł do najwyższego zamroczenia uczestnicy wesela napadli na reemigranta a zadawszy mu ostremi narzędziami 28 ran, spowodowali śmierć jego w najokropniejszych mękach. Pieniędzy wszakże nie zdołano odebrać ofierze, bowiem wszyscy zbrodniarze znaleźli się pod kluczem.

Bankructwo angielskiej firmy dzierżawiącej Puszczę Białowieską.

Nowy Kurjer Polski pisze:

Przed dwoma zgórą laty rząd polski zawarł umowę, oddającą eksploatację całej puszczy białowieskiej przedsiębiorstwu angielskiemu Century et Co Ltd., które w Polsce nazywało się Spółka S-ka Akc. Century. Spółka założona została z kapitałem 1 miljona funtów szterlingów, z których wpłacono 250 tysięcy funtów. Na czele przedsiębiorstwa stanął p. Bell, który objął kierownictwo robót w Białowieży. Zarząd przedsiębiorstwa podzielono na dwa departamenty. Zremontowano pałac carski, który zarząd objął w całości z wyjątkiem 4 salonów, zajmowanych osobiście przez cara i otoczonych specjalną opieką. Jako szefowie poszczególnych działów figurowali dwaj rosyjscy książęta i czterech „grafów". Ponieważ buchalterzy Anglicy nie znają języka, tłumaczem dla buchalterji jest p. hr. S. Polak. Gener. inspektorem pracy został generał Bałachowicz, który oddziały robotnicze zorganizował na zasadach wojskowych.

Na remonty, koszta urządzenia i inne koszta założycielskie wydano niemal cały wpłacony kapitał i już w ubiegłej kampanji drzewnej, trwającej od października do kwietnia br. wycięto drzewa bardzo mało, a nie wywieziono prawie nic. W urzędowaniu używano prawie wyłącznie języka rosyjskiego i wprowadzono tak skomplikowaną biurokrację, że tutejsi kupcy niemal zupełnie drzewa nie kupowali. Wedle umowy, zawartej z rządem, Ska, „Century" obowiązana jest do wybudowania całego szeregu kolejek lasowych i urządzeń technicznych, czego nie wykonała i obecnie przystąpiła do redukcji. Zredukowany został gen. inspektor pracy Bałachowicz i cały niemal personel robotniczy. Zarząd i buchalterja przygotowują likwidację i żadne roboty w obecnym roku nie są zamierzone. Nawet ludność, zamieszkała w osadach położonych wewnątrz puszczy, która zawsze zatrudniona była przy wyrębie, wywozie i przeróbce drzewa nie ma obecnie pracy.

Zarząd okręgowy lasów państwowych w Białowieży zajęty jest rozliczeniami z likwidującą się spółką i przygotowuje plany nowego systemu eksploatacji wobec zupełnego zawodu, jaki przyniosło wydzierżawienie całej puszczy zagranicznemu konsorcjum przemysłowemu.

Oczekiwać należy od rządu wyjaśnienia, jaką faktycznie była umowa zawarta ze Ską „Centry" i co oznacza obecna likwidacja tej spółki.

Co zamierza przeprowadzić Bank Gospodarstwa Krajowego?

Dnia 18 czerwca br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, na którem wskutek ustąpienia p. Ministra Klarnera z grona członków Rady dokonano wyboru nowego zastępcy prezesa wosobie p. inż. Stefana Ossowskiego. Następnie Rada, po załatwieniu kilku spraw pożyczkowych i hipotecznych, powzięła uchwałę, upoważającą dyrekcję do sfinalizowania prowadzonych od dłuższego czasu układów o założenie w Gdańsku samoistnej instytucji bankowej polskiej, przy współudziale kapitału bankowego angielskiego, jak niemniej do zrealizowania projektu budowy elewatorów zbożowych i założenia spółki akcyjnej dla eksploatacji tychze, co stało się obecnie możliwe i wykonalne wskutek oświadczenia ze strony pewnych firm zagranicznych gotowości współdziałania finansowego i fachowego w tem przedsięwzięciu.

Zamach na Departament Wyznań Religijnych przy min. W. R. i O. P.

Sfery katolickie zaniepokojone są bardzo uporczywemi pogłoskami, że obecny rząd, a w szczególności minister spraw wewnętrznych p. Młodzianowski i minister oświaty p. Mikułowski-Pomorski zamierzają spełnić dawne i gorące życzenie masonów, socjalistów i wogóle obozu wrogiego Kościołowi i departament Wyznań przy Min. W. R. i O. P. przenieść do Min. Spraw Wewnętrznych i przydzielić go tam do dep. bezpieczeństwa, czyli w ten sposób sprawy związane z kościołem oddać bezpośrednio pod władzę policji, by tak poniżyć powagę Kościoła i religji. Innego bowiem celu już najmniej oszczędności nie można się w projektach ministerstw dopatrzyć. Projektami tego rodzaju oburzeni są nawet żydzi i prawosławni. Zaniepokojone tem społeczeństwo katolickie, musi się corychlej domagać wyjaśnień, ponieważ Kościół zasługuje chyba w Polsce na to, aby miał swój własny departament przy Min. Oświaty.

Obciążenie długami długoterminowemi ziemi

W b. Kongresówce obciążenie długami długoterminowemi 1 ha własności ziemskiej ponad 50 ha waha się od 100—115 zł, na ziemiach wschodnich wynosi ono 15,7 zł. w b. zaborze austrjackim 19,2, w b. zaborze pruskim poza Pomorzem i Śląskiem 113 zł. Wysokość obciążenia długami krótkoterminowemi podlega podobnym wahaniom. W Kongresówce na 1 ha przpada przeciętnie 50 zł, w województwach wschodnich 16 zł, w b. z. austrjackim 68 zł, w b. zab. pruskim z wyłączeniem Śląska 85 zł. Najwyższe obciążenie 126 zł na 1 ha wykazuje województwo pomorskie. Całkowite obciążenie własności ziemskiej zobowiązaniami dłużnemi na 1 ha wynosi przeciętnie 111 zł przy stopie procentowej 20,61. Łącznie z obciążeniem podatkowem, państwowem i samorządowem (z wyłączeniem podatku majątkowego) płaci się w Polsce od 1 ha majątku ziemskiego minimalnie 58,43 zł rocznie procentów i podatków.

Polski Aerolot na warszawskiej wystawie wynalazków.

Na pierwszej wystawie wynalazków w Warszawie lotnictwo komunikacyjne reprezentuje Polska Linja Lotnicza. Z tablic statystycznych, rozwieszonych na wystawie, dowiadujemy się o działalności towarzystwa. Dotychczas odbyło podróż samolotami Aerolot przeszło 10 tys. osób. Przewieziono przeszło 130 000 kilogramów towarów.

Obok tablic statystycznych umieszczono zdjęcia fotograficzne samolotów. Prócz silnika samolotowego widzimy części płatowca metalowego, wykonane w stoczni warszawskiej Polskiej Linji Lotniczej, i śmigło wykonane w centralnych zakładach lotniczych.

Lotnictwo sportowe reprezentuje znany pilot Woyna, który wystawił bardzo ciekawe modele szybowców własnej konstrukcji.

Firma budowlana „Tres" wystąpiła z ciekawym modelem hangaru, zbudowanego w formie koła. Hangar ten może zmieścić 6 samolotów, ustawionych w gwiazdę. W ten sposób osiągnięto wielką ekonomję miejsca. Fakt, że podłoga hangaru jest obrotowa pozwala na wprowadzanie samolotów jednem wejściem.

Celem popularyzacji lotnictwa Polska Linja Lotnicza zgodziła się, aby każdy tysięczny bilet wejścia na wystawę dawał prawo nabycia biletu lotu do Krakowa, Lwowa lub Gdańska za minimalną opłatą 10 złotych.

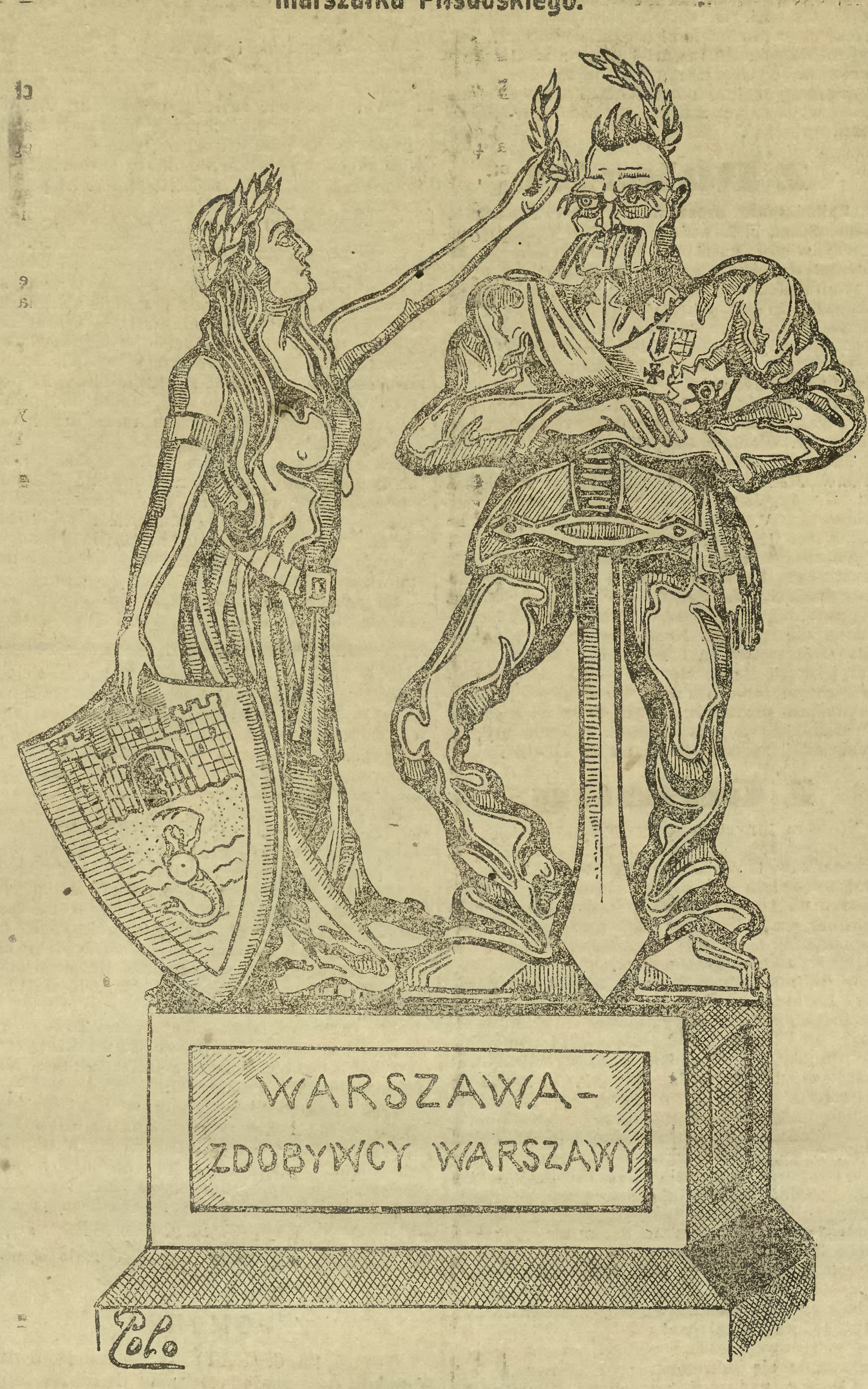
W ślad za winowajcami.

Z powodu budzącego się coraz bardziej w społeczeństwie przeświadczenia o konieczności nawrotu do pewnego idealizmu i odczyszczenia sumień, należy unikać wszelkich bezwzględnych obrachunków, niszczenia ludzi i wypalania na ich czole piętna, bo bój zaczął się o wielkie zasady, o piękno, nie o tępicielstwo. Jednakże obecnie bez spienionej nienawiści ustalić należy, jakie były powody nieszczęścia i zaprzepaszczenia uczciwości. Ujawniano je niejednokrotnie w szermierce dziennikarskiej, w ulotkach, w broszurach, w długich spisach grzechów. Zapomniano przecież o jednym, najsmutniejszym, najbardziej bolącym. Nasza prasa naogół nie spełniła swego posłannictwa, poszła na zbocza i wysługując się różnym stronnictwom, była odbiciem ich zawziętości, bezwzględnego samolubstwa i przeskoku ponad przestrzenią dobra powszechnego. I ona, jak partje polityczne, zapomniała o niezbędności silnego najpierw scementowania państwa i osadzenia go na trwałych sklepieniach, zanim możnaby przeprowadzać ideowe kierunki. Rozbita, skłócona, przedstawia mozajkę, złożoną z pstrokacizny wzburzonej lub kowadło, rozjarzone do niemożliwości. Wszelki spór o myśl, o twórczość narodową, przesłaniają opary wzajemnych starć podjazdowych, niezmiernie gwałtownych. Szczucie, pogróżki, fałsze, rozszalała orgja dokuczliwości wzięły prym w prasie i zwinęły ją w kłębek wybuchowego pocisku. Niema już przeciwnika, tylko wróg, niema uszanowania pobudek piszącego, tylko wyszydzenie, deptanie i doskakiwanie do oczu. Noszenie rękawiczek, a choćby rycerskie powiewanie chorągwią bojową ustały, rozstąpiły się przed wyuzdaniem. Pisma umiarkowane z czasów dawniejszych, wzięte w ogień skrajności, straciły grunt pod nogami, pozostawiając go wyłącznie roznamiętnionym gazetom, głoszącym walkę do utraty przytomności. Radykalizując na prawo i lewo ujęły się za bary, wyłączając panowanie rozumu. Zarzuty te — z pewnymi wyjątkami powszechne — wyolbrzymiały w ramach stolicy.

Dziennikarstwo warszawskie, duszone przed wojną w szczypcach iście bizantyjskiej i bezdusznej cenzury, stało znacznie wyżej pod względem techniki i jakości, niż dzisiejsze. Zdawałoby się, że w warunkach inkwizycji, maltretowania i zdmuchiwania najniewinniejszych porywów, wszelka myśl nie wyjdzie z muszli i osłoni się powłóczystą gazą, oddzielającą ją od świata. A jednak w tej prasie, kłótej przez cenzora, skazywanej na tysiąc udręk, była dostojność, umiejętność mówienia między wierszami, zajęcie wspólnego, spokojnego frontu w obec niebezpieczeństwa, a co najważniejsza umiejętność wyrywania ideowemu przeciwnikowi zęba trzonowego z ochranianiem go przed bólem, umiejętność nie szargania bezpodstawnego czci. Wszystko to jest dziś na bruku warszawskim odległą staroświecczyzną i muzealnem wspomnieniem. Zaledwie bowiem przetarto łańcuchy niewoli, przesunęły się w te pędy zagony z prowincji galicyjnej na teren Kongresówki, zagony tam trzymane jeszcze względnie w ryzach i rozpuściły się niesłychanie. Ugrupowania ludowe zaczęły posługiwać się bardzo wymownym językiem i rozlały swój tusz na oddane im gazety. Rozpasanie sejmowe rozsiadło się w redakcjach i było tonem przewodnim w apelowaniu do publiczności.

Wodzirejami w fałszywym koncercie zostały indywidualności dziennikarskie, które za czasów pokojowych miały tylko temperament i talent, a nagle nieskrępowane tradycją przyzwoitości, uczuły w sobie zwinność maszyny, wyrzucającej setki złorzeczeń w minutach. Ci panowie broniąc okopów wrogo naprzeciw sobie ustawionych, nakładali pancerze, zgarniali w dłonie kopje i bez przyłbicy lub z przyłbicą nacierali także osobiście na siebie, chcąc podwyższyć wartość żywiącego ich koryta. Zdarzały się zatem obopólne zarzuty o złodziejstwa, oszustwa i inne cnotliwości, gnieżdżące się zwykle za murami kryminałów. Zaledwie ci rycerze ustąpili z turnieju, szli znowu do redakcji, aby bronić ideologji pisma, oczywiście nalepiając grudy błota na wszystkie niemal wywody. Publiczność tak oswoiła się z wesołymi wieczorami nie trzech, ale Bóg wie, ilu króli, że brak w numerze „szopki" uznaje za bezkrwistość, nudę i marne ględzenie. Barokowo-kuchenny styl pewnego głośnego publicysty, łamańce i kalambury, nie pozbawione barwy życia i ruchu, ale cuchnące kałem napaści i paszkwilu, uchodzą za smakołyk, drażniący wybornie podniebienie i spędzający troskę. Sowizdrzalstwa te, roztoczone na łamach pisma, chorującego na powagę, rozpierają się na szpaltach, jakby dopełnienie artykułów, skreślonych pozornie ze spokojem i są zwykłem odgryzaniem łydek pod pozorem bronienia świętości narodowych. Jeden z dzienników stołecznych, zakrawający na duży i poczytny organ tak scharakteryzował pobyt posłów Dąbskiego i Rudzińskiego w Paryżu z okazji zgromadzenia grupy parlamentarnej polsko-francuskiej: „Któż nie zna Jasia Dąbskiego, niedawnego zagorzałego monarchistę, obecnie wspólnika komunisty Bryla, zamieszanego w aferę defraudacyjną pieniędzy państwowych w Centrali Handlowej Rolników, przyjaciela szpiega Ilinicza, skazanego niedawno na sześć lat więzienia i t. d. Któż nie zna indywiduum z krzywą gębą, grożącego paleniem dworów i wyrzynaniem szlachty, Szeli-Rudzińskiego". Niepodobna nanizać na sznur tysiąc podobnych koralików przepięknej krasy, ale faktem jest, że niema dnia, aby nie kazano nam wąchać woniejących kwiatków i przytykać ich do nosa. Jeden z kierowniczych dzienników radykalizmu doszedł do takiego szału uwielbienia dla Piłsudskiego, że na każdej szpalcie stawiał mu kapliczkę, wznosił przed nią ikony i pogrążał w błocie najmniejsze odchylenie się względem przedmiotowi adoracji. Przez pewien czas nic wogóle nie można było znaleść w gazecie oprócz chórałów na cześć Sulejówka. Tam też zbudowano kuźnię, fabrykującą fantazje o napadach na dworek pana Marszałka i bajeczek z tysiąca i jednej nocy.

Warszawskie towarzystwa lewicowe przygotowują pomnik dla marszałka Piłsudskiego.



My podajemy projekt do takiego pomnika.

Osobliwością było powstanie w Warszawie t. zw. prasy czerwonej. Zrazu zdawało się, że to słabe naśladownictwo wiedeńskich „pism dorożkarskich", zwężone do granic najpospolitszej reporterki. Wkrótce ten sposób redagowania zatknął sztandar zwycięski, zawładnął wyjałowiałymi umysłami i osiadł na ich powłoce. Wyczerpani, znużeni ludzie, nawet t. zw. inteligencja, odwróciła się od gazet ujmujących tematy trochę mniej powierzchownie i zajadała się strawą, raczej trutką, przynoszącą codziennie skandale, pornografję i rozluźnienie moralne. Wkrótce niektóre pisma pozazdrościwszy laurów spryciarzom zaczęły jeszcze bardziej obniżać poziom, dawać tylko krótkie na kilkadziesiąt wierszy artykuliki, aby zapobiedz dezercji swoich abonentów. Ciągłe gromadzenie kłamstw, pogoń za sensacją, stworzenie tropikalnej atmosfery, przesyconej asafetydą tak znużyło ogół, że w końcu czytelnictwo zmniejszyło się do niemożliwości w stolicy i jak wtajemniczeni zapewniają, zbiorowy nakład wszystkich pism w Warszawie, nie wiele sięga ponad sto tysięcy, a może i mniej. Przyznać należy, że jedynie „Kurjer Warszawski" a w olbrzymiej części także „Kurjer Polski" i „Nowy Kurjer Polski" zachowują formę spokojną, przyzwoitą, zbliżają się do oceny stosunków i ludzi bez pałki w ręku.

Ktoby chciał z prasy stołecznej dowiedzieć się o tem, co dzieje się za przyżbą domową, zawiedzie się srogo. Zamknięta w swojskim kurniku, skłócona, sfermentowana, osmolona zaduchem przez siebie dzień w dzień wytwarzanym, nie stawia wypadków na płaszczynie europejskiej, nie otwiera okna na świat. Zdarzają się wprawdzie artykuły wartościowe z dziedziny polityki wewnętrznej, jak np. Bolesława Koskowskiego, zawsze pełne umiaru i równowagi, ale polityka zagraniczna straciła ze śmiercią Rosnera, przedstawiciela w dobrym stylu. Dla prądów kulturalnych, społecznych, literackich, dla objawów duchowych przeobrażającej się Europy jakiż nikły kątek! Bezsilność i opadnięcie skrzydeł, a raczej zbudzenie ich w prasie codziennej odbiło się i na niektórych tygodnikach. Taki „Głos Prawdy", który chce być bocianem czy dzięciołem, wydłubującym z ropiejącego drzewa robactwo, popada w określeniach swoich w najokropniejszy kanibalizm, osiągając wprost przeciwny cel, niż zamierzało. Wydawnictwo uruchomiło „Bibljotekę odrodzenia moralnego", w którem pod tytułem „Zbrodniarze" zamieściło artykuły o generałach Rozwadowskim, Zagórskim, Żymierskim itd., o powieściopisarzu Ligockim i redaktorze Nowickim. Znajdują się tam i autentyczne dokumenty, ale zaopatrzone w takie komentarze, przezwiska i wywody, że przeinaczają istotne znaczenie dowodowe owych aktów.

Nic dziwnego, że prasa stołeczna, żeglująca pod banderą nienawiści, podjudzania i szperania w zakamarkach brudów, działała rozkładowo — powiedzmy z nielicznym wyjątkiem — i zamiast przyczynić się do stępienia nienawiści, dolewała musującej cieczy do wzburzonych i tak usposobień i wzmogła temperaturę chorobliwą, była i jest nie lekarzem ale podżegaczem. Ta rola przykra i rozkładowa jak najprędzej ustać musi, ustać powinna, o ile mamy wstąpić naprawdę na drogę jaśniejszą, na tory uzdrowienia. Prasa warszawska i za jej wskazaniami idąca cząstka prowincjonalnej nie może być katem własnego społeczeństwa i grabażem jego moralności. Nawołuje się ciągle do cofnięcia się z gościńca dalszego upadku, wymienia się czasem winowajców, ale gdzież wytknięcie palcem prasy i nagromadzonych przez nią nieszczęść? Bez żadnych ceremonji trzeba raz skończyć z tą groźną kwestją i wstawić ją do indeksu załatwień, czekających bliskiego rozwiązania. Towarzystwa i syndykaty dziennikarskie powinny podnieść głos donośny, a także i gazety uczciwe. Spory odłam prasy ma tradycje, ma ludzi czystych, ma charaktery, ma poczciwe zamiary. Niechże zerwie się wicher przeciw nieprawości, niech ci, co wierzą w jutro lepsze, odsuną szpetne narośle i z całą szczerością wytłumaczą powszechnie, kto i dlaczego niesie jej cykutę, powodującą paraliż. Wrzód dojrzał i czeka na rozcięcie!

Warszawa, w czerwcu.

W. K.

Dziennikarze, nie kłóćcie się!

Na posiedzeniu Syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie uchwalono zażądać od członków Syndykatu, ażeby wszelkie spory pomiędzy członkami a osobami postronnemi oddawali do rozpatrzenia Sądowi Rozjemczemu Syndykatu, a nie traktowali tych spraw na szpaltach dzienników.

Wkońcu wyrażono ubolewanie, że sprawa ustawy dziennikarskiej, zalegająca od szeregu lat w Sejmie, nie może doczekać się załatwienia — pomimo, że w gronie Izb ustawodawczych zasiada szereg dziennikarzy i publicystów.

Tymczasowy wynik procesu z „Słowem Pomorskiem" w oświetleniu bezpartyjnego pisma polskiego.

„Gazeta Olsztyńska" nr. 141 z 23 6. 26, pisze:

Z „Kurjera Poznańskiego" dowiadujemy się, że redaktor „Dziennika Bydgoskiego" skazany został przez sądy polskie na 4 tygodnie więzienia za oszczerstwo. Sądzimy, że już czas, ażeby organizacje dziennikarzy polskich zajęły stanowisko w sprawie skazywania redaktorów na więzienia. **Na więzienie skazywać można złodziei, zbójów, ale nie redaktorów.** Redaktor musi być wolny od kar więziennych. Jeżeli mu się zaś **udowodni,** że stanowiska swego redaktor nadużywa **rozmyślnie** do szarpania czci, do oszczerstw oraz innych niezgodnych z powołaniem redaktorskiem czynów, natenczas należy takiego redaktora usunąć z jego stanowiska i postawić go potem przed sąd jako zwyczajnego przestępcę.

Rozwój Sokolstwa na Pomorzu.

Lustracje gniazd sokolich w Łasinie, Warlubiu i Nowem.

Z Grudziądza piszą nam:

Przewodnictwo i naczelnictwo Okręgu III. jest nader ruchliwe i stara się, by gniazda nie gnuśniały, ale intensywnie pracowały. Wielce się w tej sprawie zasłużył prezes okr. dh. Wł. Samoliński, ułatwiając pracę lustracyjną, sam ofiarowuje do tych usług swój samochód. Z tego więc miejsca składamy druhowi prezesowi Wł. Samolińskiemu jak najserdeczniejsze podziękowanie.

W niedzielę 20 czerwca br. odbyła się lustracja gniazda Łasina, gdzie naczelnik okr. dh. Dostatni przyjął raport i przeprowadził ćwiczenia tak zlotowe jak i inne, ćwicząc z drużyną prawie 4 godziny. Oby ten przykład naczelnika Dostatniego wpłynął dodatnio na naczelnika gniazda d-ha Nowakowskiego A obywatelstwo miasta Łasina gorąco prosimy o poparcie Sokolstwa naszego. Młodzież zaś zachęcamy, by nietylko wstępowała w szeregi Sokoła, ale pilnie i licznie uczęszczała właśnie teraz przed zlotem na lekcje gimnastyczne.

Po południu zwiedzono drugie gniazdo Warlubie, gdzie cały zarząd miejscowego Gniazda z prezesem d-hem Pozorskim na czele, powitał prezesa Okręgu III. d-ha Samolińskiego, któremu zdał raport dh. naczelnik Różański, Następnie przeprowadził ćwiczenia zlotowe druh naczelnik okr. Dostatni.

Na zebraniu zarządu, które odbyło się pod przewodnictwem d-ha Pozorskiego przy udziale prezesa i naczelnika okr., omówiono najważniejsze sprawy gniazda, a szczególnie poświęcenie sztandaru, które odbędzie się w Warlubiu 4-go lipca. Przy tej okazji zachęcamy niniejszem gniazda sokole Okręgu III, a już szczególnie apelujemy do gniazd: Grudziądza, Świecia, Łasina i Nowego, by licznie wraz z sztandarami wzięły udział, i wysłali gimnastyków, którzy by mogli na sprzętach dać dowody swej sprawności fizycznej.

Trzecia lustracja gniazda Nowego była pomyślną dla samego gniazda. Do szeregu stanęło pod kierownictwem naczelnika Szufliczyńskiego około 16 druhów, z którymi przeprowadził ćwiczenia zlotowe naczelnik okr. dh. Dostatni. Zarząd gniazda tworzą obecnie druhowie: prezes — Antoni Klemens, wiceprezes — Jażdżewski, sekretarz — Włoch, skarbnik — Rycki, naczelnik — Szufliczyński.

Przes Okręgu III. dh. Samoliński wyraził swe uznanie za tak ożywioną pracę w gnieździe Nowem.

Przy tej okazji zanosimy gorącą prośbę do Szan. Obywatelstwa miasta Nowego, ażeby usiłowania nowego zarządu poparło i wstępowało do Sokoła. Prosimy więc jeszcze raz i to gorąco o poparcie idei sokolej, która szczególnie głęboko zakorzenić się powinna właśnie w Nowem. Mamy niepłonną nadzieję, że nowy zarząd Sokoła, przy poparciu ogółu, sprawę tę z korzyścią załatwi.

Sokół.

Z PROWINCJI.

— **Zjazd XX okręgu śpiewaczego**, odbędzie się 4 lipca b. r. w Miasteczku, powiatu wyrzyskiego. Na zjazd ten zapowiedziało już swój przyjazd cały szereg towarzystw śpiewaczych. Bardzo pożądanem jest, aby okoliczne obywatelstwo zjawiło się jak najliczniej w dniu tym w Miasteczku. Pieśń polska powinna doznać gościnnego przyjęcia wszędzie, a temwięcej w pasie pogranicznym, gdzie wrogowie starają się za wszelką cenę wzbudzać nienawiść do tego wszystkiego, co jest nasze rodzime ojczyste.

Niechaj nikogo nie braknie w Miasteczku, dnia 4 lipca b. r.!

SZAMOCIN. (Z życia towarzystw.) W niedzielę, 20 .bm. obchodziło tutejsze Bractwo Strzeleckie swe doroczne strzelanie o króla kurkowego. Królem kurkowym na bieżący rok został p. Schreiber, osięgając na 36, 35 kręgów. Pierwszym rycerzem został p. Storch, drugim p. Franciszek Kołodziejewski. W strzelaniu o nagrody zdobył pierwsze miejsce burmistrz p. Józefowski, drugie p. Storch, trzecie p. Szymkowiak, czwarte p. Małachowicz. Pierwsi dwaj strzelcy otrzymali piękne żetony, ofiarowane przez magistrat.

Dnia 4. lipca miał się odbyć zjazd XVII. Okr. Śpiewackiego. Naraz dwa i pół tygodnia przed zjazdem, pada jak grom z jasnego nieba wieść, że święta pieśni polskiej w Szamocinie nie będzie. Praca więc wszystkich kół śpiewaczych XVII. okręgu poszła na marne, i zdała się poprostu mówiąc „psu na budę". Mam nadzieję, że tą sprawą zajmie się Związek Kół Śpiewaczych.

Dnia 29. bm. odbędzie się tradycyjna „zabawa parafjalna", a zarazem i szkolna. Jest nadzieja, że zabawa będzie miała to samo powodzenie, jak w ubiegłych latach i ściągnie wszystkich parafjan.

Z WIELENIA otrzymujemy od dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Humanistycznego następujące wyjaśnienie: Uczniowie gimnazjum w Ostrowie, pod Wieleniem w dniu 11. bm. udali się pod opieką starszych chłopców (22—23 lata) wytrawnych pływaków i ratowników do kąpieli. Kąpali się w miejscu przepisowem. Nagle jeden z chłopców, pozostający zaledwie 2 min. w wodzie, dostał gwałtownego skurczu i w tej chwili poszedł na dno. Jeden z blisko stojących kolegów schwycił go za włosy, lecz nie mógł wyciągnąć. Starszemu koledze który rzucił się na ratunek, udało się uratować jednego chłopca, drugi niestety utonął. Zamieszczone w „Dzienniku" zdanie, że jakoby kierownik zakładu rozmyślnie wyjechał, ażeby nie zetknąć się z rodzicami, jest niesłuszne, ponieważ p. dyrektor Łapiński zmuszony był do wyjazdu w sprawach urzędowych do Kuratorjum .

POZNAŃ. (Król kurkowy.) Po całotygodniowem strzelaniu konkurencyjnem, o godność króla kurkowego, padła decydująca dwunastka sekretarza Bractwa Strzeleckiego obywatela Aleksandra Ratajczaka.

Inowrocław.

Samobójstwo. Dnia 21. bm. w godzinach przedpołudniowych popełnił samobójstwo robotnik, niejaki Tonder z ul. Panny Marji nr. 6. Denat czynu swojego dokonał na cmentarzu przez powieszenie. Powody samobójstwa dotychczas nieznane.

Z wiecu socjalistów. Niefortunny sojusz N. P. R. z P. P. S. Od pewnego czasu, socjaliści w Inowrocławiu przeprowadzają wśród robotników coraz to silniejszą agitację i coraz to ostrzej w niej występują przeciw tym wszystkim, którzy nie łączą się z nimi, lub nie idą im na rękę. Jako przykład można podać ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej, gdzie socjaliści w zacietrzewieniu partyjnem dopuścili się nawet czynnego znieważenia radnych. Niedawno temu na wiecu grozili, iż powywieszają „burżujów". Tak samo odgrażali się i na wiecu, który się odbył w ubiegłą niedzielę, pewnemu rzeźnikowi, który rzekomo miał się wyrazić, iż strzelców należy zawiesić na haku. Oto w jakim duchu wychowują sobie socjaliści swe owieczki.

Na wiec przybył również poseł Tarzak, analizując ze swojego punktu widzenia ostatnie wypadki warszawskie, sytuację polityczną i gospodarczą kraju. Rozumie się, że poseł socjalistyczny wystąpienie zbrojne p. Piłsudskiego i bratobójczą walkę majową uważa za czyn chwalebny, bohaterski, i twierdzi, że do zwycięstwa tego przyczynili się w wielkiej mierze socjaliści, strajkiem kolejowym. Nie dziwić się więc, że socjaliści, mieniąc się zwycięscami w bratobójczej walce, występują coraz to ostrzej

W dyskusji radny Głowacki nawoływał do demonstracji, która się ma odbyć 27. bm. na znak protestu, gdyby sejm się nie rozwiązał. Dostało się też porządnie miejscowemu „Dziennikowi Kujawskiemu", i posłowi Lisieckiemu.

Charakterystyczna jest tu taktyka socjalistów, którzy wygłaszają grzeszki pewnych panów wtedy, kiedy się pokłócą.

Posłowi i radnemu Lisieckiemu zarzucają socjaliści, że budował dom za pieniądze robotników i miejskie. Dalej wygadują, że żądał od pewnego budowniczego łapówki, w związku z wywozem ziemi, że robotnicy kopali ziemię na rachunek Magistratu, że z datków, które otrzymywał od robotników na sztandar Z.Z.P. kupił wódki za 500 zł. i wypił z przyjacielami politycznymi, że pożyczył z kasy miejskiej pieniądze po 6 procent, a sam dalej wypożyczył 25 tysięcy zł. za lichwiarskim procentem (60%) pewnemu obywatelowi ziemskiemu.

Oto argumenty, jakiemi posługują się socjaliści. Ciekawe jest, jak na te zarzuty zareaguje poseł Lisiecki. Ta spółka polityczna posła Lisieckiego z kamratami socjalistycznymi, jaką był swojego czasu zawarł i szedł z nimi ręka w rękę, nie wychodzi mu na dobre. Przyjaciele za złamany sojusz odwdzięczają się wcale nieźle, wyciągając znane im widocznie dobrze stare grzeszki.

Z Pakości.

Zakończenie uroczystości Bractwa Strzeleckiego. Sama ciekawość zwabiła w ostatnią niedzielę więcej gości do parku strzelnicy, jak również wieczorem na salę p. Kęsika, niż w poprzednią niedzielę. O godz. 6. popoł. zakończono strzelanie do tarczy królewskiej, orderowej i premjowej, z którego to turnieju wyszli zwycięsko: królem kurkowym brat Kazimierz Klich, I rycerz br. Paweł Liedermann, II br. Wacław Gardzielewski.

Tarcz orderowa: I-szą odznakę zdobył brat Jan Warda, II-gą br. Władysław Mańkowski, III-cią br. Wacław Gardzielewski.

Tarcz premjowa: I. premję zdobył brat Władysław Mańkowski, II. br. Stanisław Ciesielski, III. br. Jan Warda, IV. br. Wacław Gardzielewski, V. br. Bolesław Kamiński, VI. br Władysław Kostusiak.

Po rozdaniu nagród i proklamowaniu króla kurkowego, I. starszy brat Franciszek Rożnowicz wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie w zwartym szeregu odmaszerowała brać do sali p. Kęsika, w której bawili się bracia i przybyli goście mile i ochoczo do białego rana wśród przejętego jednomyślnie przykładu i naśladownictwa godnego naszych praojców piosenki „Kochajmy się bracia mili, zgoda jedność od tej chwili".

Z Gąsawy.

Wzorem innych miast przystąpiono i w naszej małej mieścinie do zorganizowania Tow. Powstańców i Wojaków. Wprawdzie Tow. powyższe istniało już dłuższy czas, lecz dawało słabe oznaki życia. Dopiero obecnie, przy nieustannej pracy teraźniejszego prezesa p. Kargego, nastąpiło ożywienie, a liczba członków wzrosła do wysokości 60 członków.

W dniu 14. bm .odbyło się miesięczne zebranie. Porządek obrad przewidywał także urządzenie pierwszej zabawy latowej Tow. Powst. i Woj., lecz i tutaj zdołało już partyjnictwo wzburzyć umysły zresztą spokojne. co wywnioskować należy ze zbyt krewkiej dysputy. Te fermenty wywrotowe w tutejszem Towarzystwie należy poddać ostrej krytyce. Ostatecznie uchwalono urządzenie zabawy w dniu 20 bm. i to w Komratowie, 3 km. oddalonego od Gąsawy. Zabawę tę było można również dobrze urządzić na boisku Sokoła, lecz ten okazał się wprost nieżyczliwym i zdzierczym, żądając 50 zł. za wypożyczenie boiska. Wracam co do zabawy. W niedzielę 20. bm. zebrano się o godz. 14. przed lokalem p. Olejniczaka i o godz. 14.15 wyruszono z orkiestrą Tow. Powstańców i Wojaków z Bydgoszczy. Do wymarszu stanęło zaledwie 20-tu Smutne lecz prawdziwe!

Napiętnować jeszcze należy postępowanie i zachowanie się sekretarza p. J. Dziwnem jest. że p. prezes w innych wypadkach zawsze zdobędzie się na energję, i umie porządek jaki taki utrzymać, tym razem był jednak bezsilnym, a gdzie pozostał nasz energiczny zastępca prezesa.

Bawiono się do późnej nocy bez jakiegokolwiek porządku i przyzwoitości ze strony zarządu. Radziłoby się towarzystwu przeprowadzić całkowitą rekonstrukcję zarządu by się podobne wybryki nie powtórzyły.

Z Gniezna.

Poświęcenie pomnika dla poległych powstańców i sztandaru Towarz. Powstańców i Wojaków w Zdziechowie, pow. gnieźnieńskim.

W Zdziechowie, wiosce odległej o 5 klm. od Gniezna, odbyło się ub. niedzieli odsłonięcie i poświęcenie, staraniem gminy wybudowanego pomnika, na którem umieszczono dwie tablice marmurowe z następującemi napisami:

(Górna tablica)

Cześć
Bohaterowi Wincentemu Dądajewskiemu
z Wrześni,
poległemu tu, dnia 31. 12. 1918 r.
za Wolność i Ojczyznę
składa
T. P. i W. i gmina Zdziechowo.

(Dolna tablica)

Polegli za Ojczyznę i Wolność:
Garstka Wincenty,
Cieślewicz Marcin,
Ciesielski Jan.

Przy tej sposobności poświęcono również sztandar tut. Tow. Powstańców i Wojaków.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 15-tej przy licznym udziale publiczności miejscowej i zamiejscowej. Zagaił ją p. starosta Łyskowski, jako przedstawiciel powiatu i wygłosił krótkie przemówienie, wnosząc pod koniec okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Na zakończenie ks. dziekan Zabłocki z Gniezna dokonał ceremonji poświęcenia pomnika i sztandaru. Następnie wygłosił wzniosłe przemówienie. Rodzicami chrzestnymi byli: mecenasowa Rabska, przewodniczący Rady Miejskiej p. Br. Podlaszewska, p. W. Błochowiakowa, p. I. Majerska — wszystkie z Gniezna; dalej p. F. Karłowska ze Sulina, p. M. Kiedrowska z Myszek, starosta pow. gnieźn. T. Łyskowski, pp. posiedziciele ziemscy Witalis z Dziećmiarek, p. Kiedrowski z Myszek i p. Laskowski z Popowa; ze Zdziechowa zaś byli chrzestnymi p. M. Jagodziński i p. W. Wilkosz, wiceprezes Komitetu uroczystościowego.

Przemawiali następnie jeszcze nauczyciel miejscowy p. Garnczarski, założyciel i prezes T. P. i W. w Zdziechowie, dziękując wszystkim za przybycie. Myśl postawienia pomnika rzucił swego czasu p. Garnczarski i gdy znalazła ona swe uznanie, rozpoczął usilne starania, celem zrealizowania pomysłu, które zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. — Ostatni mówca, sołtys p. Pater przyjął w imieniu gminy pomnik pod jej opiekę i trzykrotnym okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościkiego zakończył swą mowę, poczem odśpiewano hymn „Boże coś Polskę".

Po powyższem odbyła się defilada Tow. Powstańców i Wojaków ze Zdziechowa i towarzystw wojskowo-wychowawczych z Gniezna przed nowo poświęconym sztandarem.

Cyrk Staniewskich, znany w całej Polsce, przybywa w Czwartek do Gniezna na kilka dni. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w piątek, dnia 25 bm. Namiot swój rozbije na Targowisku. Pierwszorzędny program europejski. Na czele figuruje dyrektor cyrku warszawskiego p. Cz. Mroczkowski, z wspaniałą tresurą koni.

Wianki. Polski Czerwony Krzyż w Gnieźnie urządza w nadchodzącą niedzielę „wianki" na jeziorze w Powidzu.

Z POMORZA.

Toruń, 23. 6. (PAT) Rada miejska m. Torunia na posiedzeniu w dniu 23 bm. dokonała wyboru wiceprezydenta miasta, którym został radca wojewódzki p. dr. Krauze, ostatnio komisarz rządowy m. Gdyni.

PRUSZCZ ŚWIECKI. (Skutki oberwania się chmury.) Oberwanie się chmury między Wisłą a Czarnąwodą, które spowodowało — jak już donosiliśmy — w Świeciu ogromne spustoszenie, w większej mierze dotknęło okolice wiejskie, położone między Pruszczem—Terespolem a Wisłą. W górzystej okolicy Terespola fale utorowały sobie ujście przez uprawione pola, wypłukując miejscami na metr głębokie rowy, wskutek czego zostały zamulone łąki i niżej położone pola. Olbrzymie masy wody spłynęły rychło z pagórkowatych pól do Czarnejwody i Wisły. Znacznie gorzej przedstawia się równina między Pruszczem, a Maleszewem, w stronę Konopatu. Tu jeszcze dziś stoją zboża i ziemniaki pod wodą, pola są zupełnie rozmoknięte, ponieważ woda stąd spłynąć nie mogła. Zboża są już w tym roku stracone, nieinaczej ma się z jęczmionami i okopowizną. Straty wynikłe z tego powodu są bardzo poważne. Od dawna zasiedziali mieszkańcy nawiedzionych miejscowości, nie pamiętają tak strasznej w skutkach nawałnicy.

LASKOWICE. (Przeszło 140 pociągów dziennie.) Tutejsza stacja należy niewątpliwie do jednej z największych i najważniejszych węzłów kolejowych w Polsce. Przez dworzec tutejszy przechodzi dziennie przeszło 140 pociągów osobowych i towarowych przeważnie w kierunku Gdańsk — Gdynia — Wejherowo — i z powrotem w kierunku Grudziądz — Warszawa wzgl. Bydgoszcz — Toruń — Poznań. Linja Laskowice — Czersk ma znaczenie lokalne; na szlaku Laskowice — Chojnice, kursują niektóre pociągi, nadchodzące z Warszawy. Najwięcej ożywiona jest linja Laskowice — Grudziądz, na której w obie strony przechodzi dziennie 18 pociągów osobowych prócz licznych pociągów, wiozących do portów nadmorskiech przeważnie dęby, świerki i olbrzymie buki, pozatem, na linji tej przechodzi miesięcznie po kilka pociągów wiozących w olbrzymich cysternach naftę z rafineryj małopolskich na wywóz zagranicę. Za czasów niemieckich daleko mniej kursowało pociągów na wymienionych linjach. Przyszłość rozwoju ekonomicznego Gdańska jest — jak widzimy — od rozwoju gospodarczego w Polsce zależna, o tem nie powinien Gdańsk zapominać i nareszcie gruntownie zrewidować swe wobec nas stanowisko. Im rychlej to nastąpi, tem lepiej dla niego.

JEŻEWO. Nowy kościół w Jeżewie jest na wykończeniu. W ciągu lata wykona się prace i urządzenie wewnętrzne tak że na jesień nastąpi poświęcenie tej wspaniałej świątyni, która wystawiona została dzięki energji miejscowego duszpasterstwa i ofiarności parafjan, mimo fatalnych warunków gospodarczych. Koszta budowy przewyższają podobno sumę 200.000 zł.

W SZYNWAŁDZIE w pow. grudziądzkim zawiązało się pod patronatem ks. prob. Felskiego Stowarzyszenie Młodzieży, do którego zapisało się 90 osób. Prezesem oddziału męskiego wybrany został p. Fr. Heinrich, kierowniczką drużyny żeńskiej p. Elżbieta Krakowska. Wicepatronem jest nauczyciel p. Krakowski. Filja stowarzyszenia powstała w Jankowicach. Kieruje nią nauczycielka p. Gorzyńska. Delegat Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na Pomorzu p. Zynda z Wąbrzeźna, objaśnił zebranych o celach organizacji.

Z Chojnic.

Absolwenci Szkoły Handlowej. W tutejszej pierwszej Państwowej Koedukacyjnej Szkole Handlowej odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów pierwszym absolwentom szkoły. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz, urzędów, jak i kupiectwa.

Przemowy odpowiednie wygłosili: dyr. szkoły p. H. Kozubski, absolwent p. K. Lohse, burmistrz dr. Sobierajczyk, i w imieniu kupiectwa p. Jan Kaletta. Chór szkolny pod batutą p. prof. Wagnera, odśpiewał :„Podróż twoją".

Egzamin złożyli: Józef Chmielewski ze Szwornegaci, Bernard Czystowski z Małej Funki, Wanda Głowacka z Chojnic, Franciszek Hoppe z Chojnic, Zofja Kalitowska z Chojnic, Teofil Kobierowski z Kosobud, Augustyn Konieczny z Chojnic Jan Konitzerz Czerska, Karol Lohse z Tucholi, Alfons Nowak z Chojnic, Wanda Olczakówna z Sosnowca, Wanda Pogłodzińska z Chojnic, Aleksander Riemer z Brus, Małgorzata Schefflerówna z Czerska i Feliks Słodowski z Kłodawy.

Z Tow. Handlowców. Bardzo ruchliwe Tow. Handlowców urządziło w lokalu p. Słodowskiego wieczorek oświatowy pod przewodnictwem prezesa p. Rydzkowskiego. Wykłady wygłosili pp.: dyr. szkoły handlowej p. Kozubski, na temat: „Pieniądz a waluta", kierownik szkoły wydziałowej p. Stanke na temat: „Esperanto", zegarmistrz p .Popławski na temat: ‚Samolotem nad Gewontem" i nauczyciel szkoły wydz. p. Szczepański, na temat „Hiszpanja" ilustrowany 52 przeźroczami.

Po wykładach odbyły się tańce, które trwały do godz. 2. w nocy.

Dwa sensacyjne procesy toczyć się będą w lipcu przed tutejszą Izbą karną a mianowicie: 12. lipca zasiądzie na ławie oskarżonych dr. Zamke, (dawniej Ciemka) z Czerska, oskarżony o oszukańcze manipulacje podczas swego urzędowania jako pomocniczy lekarz wojskowy i 19. lipca były policjant Jagoda, z Chojnic, który przed kilku miesiącami w ohydny sposób zamordował swego kolegę Szymczaka, chcąc okraść tutejszą kasę skarbową.

Zmiana w redakcji „Dziennika Pomorskiego". Naczelny redaktor „Dziennika Pomorskiego" p. Leon Formański z dniem 1 lipca rb. ustępuje z dotychczas zajmowanego stanowiska i przechodzi do redakcji „Dziennika Bydgoskiego". Następcą red. F. zostanie p. red. Franciszek Sędzicki z Torunia.

ZMARLI:

Śp. **Dr. Mieczysław Kalinowski,** lekarz powiatowy w Mogilnie.

Śp. **Józefa Zofja z Witkowskich Orłowska** w Poznaniu.

Śp. **Helena Werner** w Toruniu.

Śp. **Lucjan Haack,** przemysłowiec i obywatel m. Włocławek.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 24 czerwca 1026 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Jana Chrzciciela.
Jutro w piątek Wilhelma, Galikana.
Wschód słońca o godzinie 3.39
Zachód słońca o godzinie 8.24.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 21 bm. do poniedziałku 28 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek o 8 wieczorem **„Panienka z okienka“**, sztuka w 7 obrazach Cz. Kędzierskiego, przeróbka popularnej powieści Deotymy. Sztuka ta obudziła żywe zainteresowanie wśród sfer intelig., o czem świadczy ożyw. ruch przy kasie zamawiań. Całe bogactwo i splendor bogatego mieszczaństwa średniowiecznego, tego najpotężniejszego stanu ówczesnego posłużyło za tło akcji żywej i ciekawej. Piękne dekoracje Gdańska starego wykonał p. Wolff — kostjumy p. Hocheisel. W akcie drugim znany i ceniony artysta p. Dziedzicki, odśpiewa **„Pieśń o polskim morzu“.** Udział w przedstawieniu biorą: Morozowiczowa, Rawicz, Trojanowska, Zahorska, Helmińska, Lubieńska (rola tytułowa), Skarżyński, Lenk (reżyser sztuki), Kosiński, Rudnicki, Roman oraz cały zespół artystyczny.

Jutro w piątek i w sobotę zostanie powtórzona „Panienka z okienka“.

W poniedziałek śpiewa „Fusta“ **Jan Kiepura, najlepszy polski Faust,** ostatni raz przed wyjazdem do Ameryki.

TEATR POPULARNY.

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w czwartek operetka **„Nitouche“** (Pokojówka). — Ceny o 50 procent zniżone.

Komunikat II Akademickiego Koła Bydgoszczan. Jak już zapowiedzieliśmy w komunikacie I, rozpoczyna Zarząd Koła swą działalność wakacyjną na terenie rodzinnego miasta. Zarząd dyżuruje we wtorki, czwartki i soboty od 12-tej do 13-tej w lokalu przy ul. Poznańskiej 30 II p. Tutaj więc należy się zwracać z wszelkiemi zapytaniami i wątpliwościami w dziedzinie studjów uniwersyteckich. Równocześnie podajemy do wiadomości iż członkowie Koła gotowi są z miłą chęcią udzielać korepetycji w zakresie wszelkich działów nauki szkół średnich. Zgłoszenia prosimy skierowywać od powyższym adresem.

Za Zarząd A. K. B.
Lech Teska, sekr. **Wiktor Stanisławski,** prez.

— **Osobiste.** Dnia 22 bm. pobłogosławił ks. Smorowski w kościele Serca Jez. związek małżeński p. Bolesława Walli z p. Anną Derheltówną. Gości podejmowali z staropolską gościnnością rodzice panny młodej. Nie zapomniano też o Tow. Młodzieży przy par. Serca Jez. i zebrano na bibljotekę tegoż Towarzystwa 31.40 zł. Młodej parze „Szczęść Boże“!

— **Wielka Bydgoszcz.** Z publikacji Urzędu Statystycznego dowiadujemy się że ogólna liczba mieszkańców miasta Bydgoszczy wynosiła dnia 1 kwietnia rb. bez wojska i przyjezdnych **106.119.** Według wyznania było katolików 93.035;; ewangelików 11.678; żydów 995; innych 471. Według narodowości — **polaków 97.006; niemców 8.503;** innych 610.

— **Na rocznym kursie żeńskim przy tut. Liceum Handlowem Izby Przemysłowo - Handlowej** zakończono rok szkolny dnia 21 bm. Świadectwo ukończenia otrzymali następujące uczennice: Andrysówna F. z Bydgoszczy, Błaszakówna F. z Bydgoszczy, Borczyńska M. z Bydgoszczy, Bydłowska E. z Gniewkowa, Chojecka W. z Solca Kuj., Czajkowska I. z Gruczna, Frydrychówna M. z Bydgoszczy, Gontarkówna A. z Gostynina, Kazimierska Z. z Niedrzakówka, Kopczanka K. z Bydgoszczy, Kowalewska M. z Gniezna, Kowalska G. z Torunia, Latuskówna W. z Poznania Paczkowska H. z Łobżenicy, Podalakówna M. z Mi osławia, Plucińska J. z Gniezna, Recławówna z Wejherowa, Sibilska J. z Czerniejewa, Sobaszkówna S. z Gostynina, Walkowiakówna F. z Mirkowic Widyńska E. z Bydgoszczy, Witkowska A. z Bydgoszczy, Zamojska I. z Bydgoszczy, Zaremska H. z Bydgoszczy, Zuchlińska H. z Lubawy.

Przed wręczeniem świadectw absolwentkom dyrektor Liceum Handlowego w obecności grona nauczycielskiego wyraził swoje zadowolenie z wytężonej pracy uczennic, która przyniesie korzyść nietylko im samym, lecz także handlowi polskiemu któremu przybędą dobre pracowniczki W imieniu absolwentek podziękowała p. Witkowska p. dyrektorowi i pp. nauczycielom za pracę i trudy dla ich dobra.

Końcowe nabożeństwo odbędzie się w piątek o godz. 9-tej rano we Farze.

— **Egzamin dla leśników.** Państwowi leśnicy z Wielkopolski i Pomorza, nie mogący się wykazać świadectwem czterech klas szkoły średniej, wzgl. świadectwem siedmioklasowej szkoły powszechnej, zostali przez władze państwowe zawezwani, poddać się egzaminowi, który odbył się dnia 21 i 22 bm. w szkole Siekiewicza. Na egzamin stawiło się 30 kandydatów, z których niektórzy już przekroczyli pięćdziesiątkę.. Egzamin pisemny obejmował tematy z języka polskiego i rachunków. Zdali go wszyscy kandydaci. Wynik ogólny zadawalający.

— **Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy** (ul. św. Trójcy 11) urządza wystawę prac i rysunków uczniów wydziału rzemieślniczo-przemysłowego, oraz kursów wieczornych dla pracowników przemysłu drzewnego i metalowego. Wystawa i sprzedaż większości prac uczniów będzie trwała od 26. czerwca do 5. lipca rb.

W dniu 5. lipca odbędzie się wydawanie sprzedanych przedmiotów z działu stolarskiego i ślusarskiego. Na wystawie znajdują się meble, zabawki, i inne wyroby stolarskie, tokarki do drzewa, kasetki, różne narzędzia i inne wyroby ślusarskie. Wystawa otwarta od godziny 11. rano do godz. 7. wieczorem. Dyrekcja szkoły, pragnąc wykazać naocznie rodzicom i szerszej publiczności postępy uczniów w rzemiośle, uprasza o jaknajliczniejsze zwiedzanie wystawy. Wejście bezpłatne.

— **O wyższej szkole handlowej w Poznaniu** mówić będzie dzisiaj o godz. 7.30 wieczorem w Liceum Handlowem (Nowy rynek 8) prof. Dr. L. Glabisz. W odczycie swoim wyjaśni prelegent zadania i organizację tej nowej i jedynej w Zachodniej Polsce wyższej uczelni handlowej. Ponadto w piątek udzielać będzie dr. Glabisz osobom zainteresowanym wszelkich formacyj oraz przyjmować będzie zapisy — także w Liceum Handlowem.

— **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę** urządza w niedzielę, dnia 27. bm. wycieczkę do Smukały Dolnej, do kol. Wojciechowskiego. Odjazd z małego dworca na Okolu o god. 2 popoł. przyjazd o godz. 7. 31.

— **Wszyscy dziś do Brzozy!** Nad jeziorem, tuż przy stacji Chmielniki, w pięknie położonej miejscowości Brzozie, rozłożyło się letnisko o wymarzonych warunkach dla mieszczucha, spragnionego wypoczynku na łonie natury. Wszelkie przyjemności na świeżem powietrzu: kąpiel w jeziorze, łódki, koncerty orkiestry, a dziś nawet odbędzie się tam obchód tradycyjny wianków, podczas którego koncertować będzie kapela 61 pp. Wlkp.; iluminacja łodzi, ognie sztuczne na jeziorze dancing i wiele innych niespodzianek. Gdyby jeszcze właściciel bufetu pod Neptunem był względniejszy w liczeniu, Brzoza byłaby jedynem i bezkonkurencyjnem miejscem wycieczkowem bydgoszczan.

Tradycyjny obchód wianków.

Z pomiędzy tradycji jakie przechodzą z pokolenia na pokoletnie, od dawnych zamierzchłych czasów, do najpopularniejszych zaliczyć należy obchód wianków. Ta nawskroś słowiańska uroczystość datuje się jeszcze z czasów pogańskich, kiedy to w święto Kupały gromadziła się wieś cała na polankach i nad brzegami rzek, gdzie na oczach starszyzny, młodzież męska popisywała się zręcznością skacząc poprzez płonące ogniska a nadobnę dziewoje nucąc okolicznościowe pieśni puszczały z biegiem wody uwite przez siebie wianki. powierzając im myśli swoje i marzenia. I płynęły z prądem kwieciste wianki w dal, w zapadającą noc. Rozchodziły się ludzie do siedzib swych, gasły ogniska, a w lesie zakwitał czarodziejski kwiat paproci. I poprzez długie długie lata trwa czar ten nocy czerwcowej, tajemnej, cudnej Świętojańskiej nocy i do dziś dnia w różnych zakątkach kraju naszego urządzane są obchody wianków, a komitety prześcigają się nad ich uświetnien. Nasza Bydgoszcz zdała egzamin z wczorajszej imprezy. Właściwie zasługa to wielka komitetu wiankowego, który nie szczędził pracy i mozołu by obchód wiankowy wypadł najokazalej.

Przed godziną 8 wieczorem tłumy publiczności spieszyły nad Brdę by wzrok swój nacieszyć różnemi efektami świetlnemi przypatrzeć się pięknie udekorowanym łodziom i choć na chwilę zapomnieć o troskach życia codziennego.

Z wybiciem godziny 8-mej strzał armatni zapowiedział początek uroczystości. Na obu brzegach Brdy orkiestry: 16 pułku ułanów, 61 pułku piechoty i inwalidów na zmianę przygrywały skoczne melodje. W tym czasie z przystani klubowych przejeżdżały do portu udekorowane łodzie, biorace udział w defiladzie. Z nastaniem zmierzchu zabłysły nad wodą różnokolorowe lampy; puszczano obficie rakiety, ognie bengalskie; zapalono też święte ognie, przy których sekcja kolarzy „Sokoła V“ wykonała bardzo składnie raid. Sokół V ćwiczący pokazał tłumom piramidy.

Przed defiladą łodzi członkowie „Grona Przyjaciół Sceny“ wykonali przy ogniach tańce cygańskie.

Przed godziną 10-tą przy dźwiękach orkiestr przedefilowały przed publicznością przepełnione statki Lloydu Bydgoskiego oraz krypy, na których wykonano „taniec nimf“ i ćwiczenia sokole O godz. 10-tej nastąpiła defilada łodzi pięknie udekorowanych. Zebrana komisja sędziowska po skończonej defiladzie udała się na posiedzenie, celem rozdania nagród.

Pierwszą nagrodę (srebrny puhar „Dziennika Bydgoskiego“) za pięknie udekorowaną łódź „Orzeł“ otrzymał gimnazjalny klub wioślarski „Wisła“. Druga nagroda (zegar od Magistratu) przypadła Bydgoskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu za łódź „Łabędź“. Trzecią nagrodę otrzymał klub wioślarski „Gryf“ (w postaci zegaru, nagroda komitetu) za łódź „Motyl“. Czwarta nagroda przypadła klubowi niemieckiemu „Frithof“ za łódź „Hanzeaci“ (nagroda Bazaru Bydgoskiego). Piątą nagrodę od Magistratu przyznano B. T. W. za łódź „Zima“. Pozostałe łodzie otrzymają dyplomy honorowe.

Po rozdaniu nagród orkiestra odegrała „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Część zgromadzonej publiczności rozeszła się do domów, część zaś pozostała długo w noc nad brzegami Brdy, puszczając wianki, powierzając im myśli swoje i marzenia...

Z działalności T. C. L. na miasto Bydgoszcz w roku sprawozdawczym 1925 1926.

Pomyślny rozwój Towarzystwa Czytelni Ludowych na miasto Bydgoszcz wykazał że w roku sprawozdawczym 1925/1926 wzrosło zrozumienie dla szerzenia oświaty w naszem społeczeństwie. Będący na rocznem zebraniu, które odbyło się w ub. wtorek mieli dokładny obraz tej tak wielce pożytecznej pracy.

Oprócz zorganizowania podkomitetów na przedmieściach, zarząd powołał do życia Koło Prelegentów przy T. C. L. z p. rektorem Dachterą na czele. Utworzono 4 nowe biljoteki, w Wielkich Bartodziejach, Jachcicach, Miedzyniu i Łochowie i zakupiono przeszło 800 dzieł wyborowych. Nowe bibljoteki mają powstać w najbliższym czasie w Prądach, Małych Bartodziejach i w kolonjach feryjnych w Jastrzębiu. Zarzucono system wędrowny bibljotek, uzupełniając je nowemi książkami. Ponieważ wymagały one specjalnej opieki Komitet Główny był zmuszony utworzyć Komisję Bibljoteczną, składającą się z 6 członków. Wydano odezwy, aby obywatelstwo i towarzystwa oddawały książki T. C. L. wypożyczone w czasie wojny światowej do roku 1922. Od czytelnika pobiera się 50 gr. wstępnego i 10 gr. składki miesięcznej. Uwzględniając obecne warunki bytu, pozwolono członkom wspierającym opodatkować się według własnej woli, biorąc średnio 4 zł. rocznie. Ilość członków wspierających nie jest zbyt liczna bo wynosi dopiero 80 osób. W ostatnim czasie komitet zobowiązał wszystkie podkomitety do zaabonowania „Przeglądu Oświatowego“, organu T. C. L. Celem ożywienia wykładów, zakupiono skioptykon.

Dnia 19 listopada ub. roku wystosowano do Magistratu wniosek z prośbą **o przyznanie lokalu na sekretarjat.** Ponieważ Magistrat w swej odpowiedzi zaproponował towarzystwu Bibljotekę Ludową przy ul. Jana Kazimierza, przeto wysłano 6 marca br. nowy wniosek o lokal i bibljotekę. Wobec przyznania towarzystwu lokalu w gmachu przy ul. Długiej, którego T. C. L. niestety zająć nie mogło powtórnie sprawa stanęła na wartwym punkcie. Dalszy rozwój T. C. L uzależniony jest od uzyskania lokalu od magistratu, o który przecież już od dłuższego czasu toczą się pertraktacje, jak dotąd bezskuteczne.

Hołdując zasadzie, że nie powinno być zebrania bez wykładu, Komitet Główny starał się zawsze o odpowiedni wykład na zebraniach plenarnych, biorąc tematy z ideologji i organizacji T. C. L. lub z bibljotekarstwa. Także i podkomitety winny prócz swych zebrań, które się odbywają raz na miesiąc, urządzać wykłady i wieczornice w czem pomocny jest dobrze obecnie redagowany „Przegląd Oświatowy“.

Nadmienić też trzeba o pracy T. C. L. w dniu 3 maja. Jeżeli urządzenie pochodu przez Konferencję Prezesów, do której także T. C. L. należy, nazwać można stroną zewnętrzną uroczystości, to strona wewnętrzna, którą zajęło się T. C. L., była czysto oświatowa. W śródmieściu urządzono akademje w Teatrze Miejskim i w Teatrze Papularnym. Na przedmieściach urządziły podkomitety wieczornice połączone z wykładami, przedstawieniami, śpiewami i deklamacjami, a mianowicie: na Bielawkach, Szwederowie, Okolu, Miedzyniu, Łochowie i Wielkich Bartodziejach w połączeniu z Siernieczkiem. Ostatnie dwa podkomitety urządziły wspólnemi siłami efektowną uroczystość w ogrodzie p. Kujawskiego, upiększając ją po raz pierwszy w Bydgoszczy występami drużyn harcerskich. Miedzyn urządził swój obchód w lesie. Zbiórka uliczna na przedmieściach, zyski z wieczornic i składki wynoszą razem 804.55 zł. Zbiórką uliczną w śródmieściu zajęły się panie z Narodowej Organizacji Kobiet, delegując do tej ciężkiej pracy p. inż Stulgińską i p. insp. Rubenauową. Zbiórka uliczna przyniosła 2100 zł. Nalepek sprzedano około 14.000 egzemplarzy, chorągiewek 800.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że dochód obecnego roku sprawozdawczego wynosi 3828 zł., rozchód 2459.45 zł., saldo zaś 1.368. 95 zł.

Gdy ilość czytelników w czasie ostatniego zebrania wynosiła 528 osób, to w styczniu wzrosła do 584, a obecnie wynosi 830.

Ilość dzieł wynosiła na początku roku 2.200. w styczniu 3.000 a obecnie 3.324.

Ilość wypożyczeń wynosiła na początku roku 15 000, obecnie liczy 30.284. Na 1 osobę ilość wypożyczeń wypada 30 razy.

Listy bydgoskie.

Bydgoszcz, 24 czerwca.

Na moją wzmiankę w ostatnim liście o tem, że matka powinna dzieciom w nauce iść na rękę, otrzymałam parę cierpkich listów od czytelniczek. Jedna z nich pisze z indygnacją wielką, że jeśli matka obejmie wobec dzieci rolę guwernantki czy korepetytorki, to kto będzie się zajmował gospodarstwem domowem i tem wszystkiem co do gospodyni domu należy.

Inna jeszcze pyta, która matka przy dzisiejszych kłopotach domowych ma jeszcze głowę do tego, aby łacinę i matematykę wbijać sobie do mózgu.

Wyczytałam też i zdanie, że trud ten nie pozostaje w żadnym stosunku do korzyści, jakie dziecko stąd odnosi. Kto jest taki tępy, że sam się jakiegoś przedmiotu nauczyć może, dla takiego dziecka niema celu aż do takiego posuwać się poświęcenia.

Wszystko to są zarzuty, którym można przyznać i rację, ale można też i odmówić słuszności Ofiary takiej nie żądałam przecie od wszystkich matek uczących się dzieci. Zastrzegłam się wyraźnie: której matce stosunki na to pozwalają. Naturalnie, jeżeli trzeba dzieci obszyć, jedzenie im ugotować, a jeszcze i na maleństwa uważać, takiej przyznaję, czasu ani głowy ani energji na studjowanie obcych przedmiotów porówno z dziećmi nie starczy. Ale przecież trafiają się i kobiety w tem szczęśliwem położeniu, że mogą swój czas na edukację dziecka poświęcić. I do tych był mój apel zwrócony.

Jak drażliwym bywa tego rodzaju temat na szpaltach dziennikarskich niech świadczy o tem list p. Aleksandry Kromierzyńskiej z Bydgoszczy, wystosowany do redakcji wprawdzie, ale który to list redakcja odstąpiła mi do „załatwienia się z nim“.

Oto pani ta pisze dosłownie:

„Niech Szan. Redakcja na łamach swego pisma nie dopuszcza do głosu narwanych literatek, które urządzają sobie reklamowe fajerwerki i pozują na wielkie mądrale, nie licząc się z żadnymi warunkami bytu. Ta pani Bronikowska (co to znaczy „ta“ pani Bronikowska? — uwaga autorki) w ostatnim liście stawia propozycję, aby matki uczyły się łaciny czy innego kaduka i belfrowały potem własnym dzieciom! Przypadek chce, że mam dwóch synów w pierwszej i drugiej klasie gimnazjalnej, do których trzymaliśmy korepetytora. Mąż mój, po przeczytaniu listu p. Bronikowskiej, oświadczył, że korepetytora kasuje, a ja mam z dziećmi lekcje przerabiać. Powiada: oszczędzi się 50 zł miesięcznie, dzieci od matki będą się chętniej uczyć, a i mnie przyda się trochę nauki w głowie. Przecież to jest istny bzik żądać czegoś podobnego od 32 letniej kobiety, która 15 lat temu rzuciła bo musiała, książki do kąta, aby zająć się domem i sprawami finansowemi. Od paru dni prowadzę na tem tle wojnę z mężem i nie mogę mu wybić bezsensowności jego żądania.

Cóż ja Ci mam, droga Pani, na ten list odpowiedzieć? Chyba to jedno, że niema tak mądrego artykułu, z któregoby ograniczony człowiek nie wyciągnął głupiego wniosku. Nie rozsądzam ja tem samem sprawy przeciw mężowi a na korzyść Pani, bo nieznam danych Waszego życia familijnego i niewiem, po czyjej stronie jest racja. W rezultacie należałoby wogóle cisnąć pióro do kąta, bo gdybym nawet rzuciła pod adresem moich czytelniczek szczytny odzew: módl się i pracuj! to któż zaręczy, że i to hasło w tej lub w innej formie nie zostanie sprowadzone do absurdu?

Mam jednak naukę, aby unikać tematów, że tak powiem, egzotycznych, podatnych i dostępnych tylko dla pewnych uprzywiljowanych osób, a nie dla ogołu, choć przyznam się, że tych różnych zarzutów i wyrzutów nie biorę sobie bardzo do serca.

Mój apel do czytelniczek, aby coś uczyniły dla ochronki św. Wojciecha, wydał na razie drobne owoce, bo zaledwie kilka pań zgłosiło gotowość zaopiekowania się temi maleństwami, płacąc rocznie 25 zł za jedno dziecko. Wzruszyła mnie szczególniej jedna ofiarodawczyni z Inowrocławia, która nawet dwoje dzieci wzięła pod swe opiekuńcze skrzydła. Do sprawy tej i do samych filantropek wrócę jeszcze w najbliższym liście. **Idalja Bronikowska.**

Tak się przedstawia praca T. C. L. w ostatnim roku sprawozdawczym. Stwierdzić należy, że organizacja sama skrystalizowała się i umocniła, że zdołała pozyskać szereg pracowników społecznych, którzy z zapałem pracują na polu oświaty. To spowodowało wielkie ożywienie w czytelnictwie i żywy udział w zebraniach i wieczornicach oświatowych.

Po złożonem sprawozdaniu przez poszczególnych członków zarządu, przewodniczący ks. prob. Skonieczny podziękował dyrektorowi Seblowi wiceprezesowi T. C. L. za jego niezmordowaną pracę, której dalej nie będzie mógł kontynuować z powodu wyjazdu z Bydgoszczy.

Nowy zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes ks. proboszcz Skonieczny, wiceprezes rektor Ewald, sekretarz generalny Pankowiak, II sekretarz Kowalski, zast. sekretarza Kraska, bibljotekarką Graczykówna zast. Muchowski, skarbnik radca Muchowski, przewodniczący komisji bibljotecznej rektor Ewald, przewodniczący koła prelegentów Pankowiak.

Należy podkreślić, że zebranie zaszczycił swoją obecnością ksiądz dyrektor Filipiak, który w przemówieniu swem podkreślił znaczenie oświaty w najszerszych kołach społeczeństwa i przyrzekł poparcie w Magistracie by T. C. L. otrzymało lokal stały, oraz by bibljotekę ludową przekazać T. C. L. Po dokonaniu tego dzieła T. C. L. będzie mogło z większą wydajnością pracować dla dobra społeczeństwa naszego.

Z życia Podoficerów Rezerwy.

W piątek, dnia 18 bm. odbyło się w „Strzelnicy" nadzwyczajne walne zebranie Koła Związku Podoficerów Rezerwy. Zebranie zagaił wiceprezes Koła p. Włudarczak przy dość licznej ilości członków i sympatyków, przyczem podkreślił w swojem wstępnem przemówieniu konieczność rozwinięcia szerszej działalności w kierunku stałego utrzymania rezerw na poziomie gotowości obrony naszych granic przed zakusami naszych zewnętrznych wrogów i przeciwdziałania wywrotowej akcji wewnętrznej różnorodnych agitatorów i wichrzycieli z obozu komunistycznego. Następnie oddał mówca przewodnictwo w ręce wybranego marszałka p. Głazika, który podał zebranym do wiadomości, iż na opróżnione stanowisko prezesa winno nadzwyczajne walne zebranie wybrać odpowiedniego następcę, by wreszcie placówka Bydgoszcz tak poważnej organizacji, jaką jest Związek Podoficerów Rezerwy, mogła się poszczycić dodatniemi wynikami pracy w tak ważnem przedsięwzięciu, jakiem jest przysposobienie wojskowe. Widząc konieczną potrzebę silnej ręki i umiejętnego kierownictwa, wybrali zebrani w tajnem głosowaniu dotychczasowego wiceprezesa p. Władysława Włudarczaka prezesem, p. Bolesława Głazika wiceprezesem, p. Kopydłowskiego skarbnikiem, oraz p. Pińczewskiego przewodniczącym sądu koleżeńskiego.

Nad wyraz wielkie zainteresowanie wśrod zebranych wywołał następnie komunikat Komitetu Wykonawczego Związku, który zaznajomił bliżej zainteresowanych z wielkiemi dwudniowemi manewrami Związku Podoficerów Rezerwy, które odbędą się nieodwołalnie w dniach 11 i 12 września br. w okolicy miasta Bydgoszczy, w których wezmą udział wszyscy członkowie Związku i organizacji przysposobienia wojskowego z Ziem Zachodnich i przedstawiciele pokrewnych organizacji z całej Polski. Będzie to niebywała impreza w życiu naszych organizacji przysposobienia wojskowego, niebywałą tem więcej, że da możność tysiącznej rzeszy członków tych organizacji praktycznego zapoznania się ze zdobyczami nowoczesnej techniki i wiedzy wojskowej i wykaże zarazem, na jakich obrońców kraj nasz liczyć może w razie niebezpieczeństwa. Tak doniosłą i ważną akcję, którą zaprojektowali swego czasu kierownicy placówki Bydgoszcz, a zrealizowania której podjęły się władze naczelne Związku Podoficerów Rezerwy, a w szczególności osobno wyłoniony Komitet Wykonawczy Związku z przewodniczącym prezesem Koła p. Włudarczakiem na czele, powitali zebrani z całem uznaniem.

Ponieważ praca organizacji przysposobienia wojskowego ma w szczególności za zadanie przygotowania rezerw a tem samem odciążenie Państwa z nadmiernych wydatków na utrzymanie wielkiej armji czynnej bez zmniejszenia sprawności bojowej naszej siły zbrojnej, przeto mają kierownicy całej akcji nadzieję iż społeczeństwo, które zawsze darzy wzniosłe przedsięwzięcia wielką ofiarnością, nie poskąpi datków na cel Związku Podoficerów Rezerwy i nie odmówi ich w dniu 11 lipca, w którym przeprowadzi organizacja ta dla umożliwienia zrealizowania wytkniętego zadania, kwesty na ziemiach zachodnich.

Z dalszych obrad wymienionego zebrania należy podnieść szereg uchwał, które powzięto by umożliwić należyty rozwój organizacji, zespolić ideowo wszystkich podoficerów rezerwy i pobudzić do twórczej pracy w dziedzinie przysposobienia wojskowego przedewszytkiem młodzież i inteligencję, która nie zdaje sobie dotąd jeszcze sprawy z doniosłości wspólnej pracy w tak ważnej dziedzinie naszego życia zbiorowego, nie pojmuje czy też niechce pojąć, że istnienie organizacji wojskowo-wychowawczych o podłożu pracy realnej, jest w naszem życiu państwowem konieczne.

Uchwalono przedewszystkiem obniżenie składek z 1 zł. na 50 gr. miesięcznie oraz wstępnego z 2 na 1 zł. jednorazowo, aby umożliwić niezamożnym podoficerom rezerwy przystąpienie do Związku. Dalej uchwalono utworzyć sekcję kulturalno-oświatową, aby wszyscy członkowie Koła mieli możność bezpłatnego czerpania wiedzy naukowej, wypożyczania książek z bibljoteki związkowej oraz zespolić łączność i solidarność przez poważne gry towarzyskie, śpiewy itp.

Zapowiedziany strajk
nie jest groźny.

Wczorajszy wiec w sali Kleinerta (na Dolinie i u Kaubego zapowiedziane wiece się nie odbyły) zgromadził około 3000 osób. Przewodniczył niezręcznie p. Pawłowski. Referowali o pertraktacjach w Bydgoszczy i Toruniu pp.: Matuszewski, Dereziński i Gołąbek, pozostawiając decyzje dalsze zebraniu.

Dyskusja była burzliwa, niektórzy mówcy atakowali referentów.

Przemawiali przeważnie niezainteresowani jak: Karczyński, Bronikowski, red. Sokołowski, Chlebowski, natomiast z kół zainteresowanych dwóch czy trzech, jednakże w nastroju bojowym.

Rezolucja przedłożona przez referentów w kierunku decyzji przez zatrudnionych w poszczególnych warsztatach dziś w czwartek, nie została przyjętą.

Wiec zadecydował o strajku wśród ogromnego zgiełku.

Decydowali, takie miało się wrażenie, bezrobotni i pracownicy zakładów nie objętych ruchem zarobkowym.

Podpadało ogólnie, że na wiecu rozrzucano ulotki P. P. S. za polityczną demonstracją w przyszłą niedzielę. Co to ma znaczyć?

Jak się dowiadujemy w tej chwili, poważna część zakładów prywatnych jest uruchomiona jeszcze.

W Grudziądzu strajk w zakładach komunalnych prawie że zlikwidowany — nie pracują około 30 osób.

Z Torunia nie mamy wiadomości, jednakże wczoraj strajku ogólnego jeszcze nie było.

* * *

Dzisiaj w godzinach porannych wybuchł strajk w następujących firmach: Blumwe, Wisła i Wilhouse. O godzinie 7-mej, gdy pracownicy jak zwykle znajdowali się przy pracy, przybyła grupa robotników, złożona z 30 ludzi, którzy wypędzili załogi z fabryk. Naprzykład przed tartakiem Wilhouse przy bramie nie wpuszczano ludzi do pracy. W firmach Weynerowski i Wielkopolski Przemysł Drzewny dotychczas strajku niema.

Jak nas informują, robotnicy porzucili pracę wskutek terroru, w obawie o życie. Czy to jest zgodne z prawdą, stwierdzić dokładnie nie możemy i za tę informację odpowiedzialności nie bierzemy.

Strajk rozpoczął się stosownie do uchwały powziętej na wiecu wczorajszym.

Święto pieśni
młodzieży bydgoskich szkół powszechnych.

Tegoroczne święto pieśni było z rzędu już trzeciem. Fatum jakieś nieszczęsne zaciążyło nad tymi miłymi zamierzeniami, gdy rok rocznie klęski elementarne przeszkadzają młodzieży i jej kierownikom w osiągnięciu materjalnego sukcesu z ich pracy. Do tych klęsk elementarnych zaliczam fatalny stan pogody. Przez tamte lata w święto pieśni lał deszcz, tego roku wstrzymywał się wprawdzie wstydliwie, lecz za to strajk tramwajarzy fatalnie oddziałał na finansową stronę tej imprezy, z której dochód miał zasilić kasę kolonji wakacyjnej, urządzonej dla tut. dzieci w Jastrzębiu. Mimo braku komunikacji tarmwajowej, odległy ogród strzelnicy wypełnił się dużym kontyngentem publiczności, która tłumnie pospieszyła, by się radować muzykalnością swoich pociech.

Po wstępnem słowie, wygłoszonem jędrnie i treściwie przez p. rekt. Ewalda ustawił się na obszernej estradzie ogromny zespół młodzieży w sile półtora tysiąca głów, celem odśpiewania w ogólnym chórze kilku wyznaczonych pieśni. Olbrzymim tym zespołem dyrygował p. Stelmach, pod którego batutą dziatwa śpiewała 3 pieśni, oraz p. Matuszewski, który kierował wykonaniem 4 pieśni. Zespół ten, śpiewał czysto, równo i harmonijnie, a to z tak wielkiego zespołu, gdy się osięgnie, jest bardzo wiele. Po przerwie odbył się popis poszczególnych szkół, popis, połączony z konkursem o nagrody. Do popisu stanęło 10 szkół, a wynik w punktach przyznanych poszczególnym zespołom przez komisję sędziów (jury), w skład której weszli pp.: radca Kukucki, prof. Prauziński oraz ja, niżej podpisany, przedstawia się następująco:

I. szkoła św. Trójcy dyr. p. Matuszewski otrzymała punktów 102.

II. Szkoła im. Marcinkowskiego dyr. p. Muszyński (Wilczak) punktów 91½.

III Szkoła Dworcowa, dyr. p. Lisewski, pkt. 91.

IV. Szkoła na Okolu dyr. p rekt. Stelmach 90½

V. Szkoła im. G. Piramowicza, dyr. p. Modlibowski punktów 88½.

VI. Szkoła im. króla St. Leszczyńskiego dyr. p. Wolny punktów 83.

VII. Szkoła im. H. Dąbrowskiego, dyr. p. Paprzycki punktów 82½.

VIII. Szkoła im. Św. Jana dyr. p. J. Lorkowski punktów 82.

IX. Szkoła im. H. Sienkiewicza, dyr. p. Wołoszyk punktów 81½.

X. Szkoła Nowodworska, dyr. p. Śniegocki punktów 81.

Stosownie do ilości otrzymanych punktów przyznano nagrody, z których trzy ufundował tut. Magistrat, jedną zaś ufundował Dziennik Bydgoski (Metronom Mältzla, z odpowiednią dedykacją). Sposób podziału tych nagród podaliśmy w poniedziałkowym numerze naszego pisma. Przed odczytaniem wyniku konkursu, radca Węgiel, naczelnik wydziału w Pozn. Kuratorjum, jako delegat władzy szkolnej przemówił do dziatwy, do dyr. poszczególn. chórów i do zebranych tłumów publiczności, na temat ukochania rodzimej pieśni i znaczenia jej, jako czynnika kulturalnego. Przemówienie to, wygłoszone w sposób porywający, z dużą dozą serdecznego sentymentu a przytem z potężnym krasomówczym talentem, wywarło na zebranych tłumach głębokie wrażenie, które się wszystkim głęboko w serca wryło.

Tegoroczne „Święto Pieśni" wykazało w ogólnych rezultatach ogromny postęp pod względem harmonijnego zespiewania się poszczególnych zespołów, pod względem emisji głosu i czystości tonu jakoteż w doborze repertuaru, niektóre zespoły bowiem popisywały się wykonaniem utworów, któremi, jeżeli o rozmiary chodzi i o styl i harmoniczną fakturę, niejedno poważne towarzystwo śpiewackie nie powstydziłoby się. Podniosła się też sprawność wykonawcza u zespołów poszczególnych, bo gdy n. p. w zeszłym roku ilość punktów wahała się pomiędzy liczbą 50 do 100, w tym roku zaledwie tylko pomiędzy 81 do 102, to znaczy że zespoły słabsze podniosły się znacznie w górę czyli postąpiły. Zasługa to niezmordowanej pracy dotyczących nauczycieli śpiewu. Raził pozatem brak innych szkół z bydgoskich przedmieść, które się od tego święta pieśni odsunęły i udziału w niem nie brały. Tak być nie powinno i w tym względzie oczekujemy w przyszłym roku zmiany na lepsze.

Przy tej okazji zaznaczyć należy, że tego rodzaju popisy mają swój pedagogiczny sens a Komitet patroniczny tej sprawie z radcą Kukuckim oraz pp. insp. Rubenauem, Kloskowskim i Klimeszem na czele mogą w tym roku być dumni ze swego dzieła. Okazuje się też, że misja p. Baranowskiej progatorki kultu pieśni, wydaje błogie wyniki.

Z. G. Urbanyi.

— **Wypożyczalnia tek z czasopismami.** Centralne biuro gazet, Gdańska 131 I, właściciel p. Franciszek Szyperski wprowadził inowację, wypożyczając teki z czasopismami trzech katégorji: dla poczekalni, lekarzy, adwokatów, dentystów fryzjerów, dla rodzin itp. Warunki prenumeraty przystępn szczegóły zaś znajdą czytelnicy w dzisiejszym ogłoszeniu.

PROGRAM W KINACH.

— **Przeklęta namiętność,** dramat wyświetlany w kinie „Marysieńka" dostarcza widzom miłą rozrywkę, skierowując ich przeżycia wzrokowe z charakteru dramatycznego na humorystyczny i odwrotnie. Ciekawa fabuła obrazu zmusza do śledzenia akcji od początku do końca.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowano** wczoraj 3 złodziei, 2 pijaków, 1 pasera i 1 osobnika poszukiwanego przez policję za oszustwo i sprzeniewierzenie.

— **Kradzież kieszonkowa podczas obchodu „Wianków".** Wczoraj w czasie puszczania wianków jakiś złodziejaszek wyciągnął p. Wilhelmowi Gastysowi z kieszeni portfel z gotówką i dokumentami osobistemi.

— **Systematyczna kradzież bielizny** z mieszkania zgłosił w policji Ryszard Albrecht, zam. przy ul. Dr. Emila Warmińskiego 10.

— **Zgubione papiery** na nazwisko Józefa Hubiaża można odebrać w godzinach urzędowych w ekspozyturze policji śledczej.

— **Podali fałszywe adresy.** Aresztowani na gorącym uczynku kradzieży w restauracji Mellera Weilbach Hugon i Szycman Franciszek podali, że mieszkają jeden na ulicy Stromej 56, drugi na ulicy Poznańskiej 29. Jak się okazało aresztowani złodzieje w domach wymienionych nie mieszkali i nie mieszkają.

— **Wyjaśnienie.** Jak nas policja śledcza informuje, p. Kazimierz Walczak nie był zamieszany w oszsutwa popełnione przez Piotra Wazechę. Jest on jednym z poszkodwanych przez Wazechę i to na poważną sumę.

Bank Polski płaci w dniu 24. 6. za:

dolary amerykańskie	9,96
funty szterlingów	48,64
franki szwajcarskie	193,42
franki francuskie	28,25
marki niemieckie	237,75
guldeny gdańskie	193,01
szylingi austrjackie	141,30
korony czeskie	29,61

— **Wartość złota.** Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 24-go czerwca na 6 złotych 64,62 grosze.

Zażydzenie ul. Jezuickiej.

W domu p. Antoniego Jagasiaka przy ul. Jezuickiej nr. 4, zawiadowca p. Stachowiak, zamieszkały przy ul. Długiej nr. 17, wydzierżawił sklep żydowi pod firmą Wiktor Szubiński.

Naśladowcą jego stał się p. Jan Kędzierski przy ul. Jezuickiej nr. 6, który również wydzierżawił sklep żydowi, niejakiemuś Barapowi.

P. Kędzierski zamieszkiwał w Ameryce w Nowym Jorku i wrócił do Ojczyzny z dolarami. Wykupił dwie kamienice, jedną w Bydgoszczy, w której ma teraz jako lokatora żyda. Drugą kamienicę posiada w Nakle i jest właścicielem parowego młyna w Łukowcu, a więc zamożnym człowiekiem.

Poprzedni lokator, Polak i katolik musiał się wyprowadzić, ponieważ właściciel domu narzekał, że niema utrzymania i musi własny interes otworzyć, by mieć źródło utrzymania. Twierdzenie p. Kędzierskiego okazało się nieprawdziwem, złakomił się niezawodnie na wysoki czynsz, jaki płacą żydzi, aby tylko wyprzeć nasz handel i kupiectwo.

Czyn ten, nie licujący z godnością Polaka, zarząd bydgoskiego „Rozwoju" podaje do wiadomości ogółu i pod sąd obywatelski.

Coraz bardziej zażydza się Wielkopolska i Pomorze. Ojczyzna przygarnęła rodaków z obczyzny, niestety, niejeden z nich niewdzięcznością jej się odpłacił.

Rodacy, pamiętajmy o tem: jeżeli kupujemy towary u obcych, a nie popieramy rodzimego przemysłu, to robotnikowi polskiemu nie dajemy możności zarobkowania i zmuszamy go szukać swego chleba za granicą.

Zapytujemy tych, którzy szachrują z żydami, kto płaci akuratnie podatki, kto groszem swoim wspiera w tych trudnych czasach nasze ochronki, nasze schronisko niewidomych obrońców Ojczyzny? Doprawdy, że nie żydzi, tylko nasze kupiectwo i ofiarne obywatelstwo! A cóż powiedzieć o tych nadużyciach i ciemnych plamach żydowskiego narodu, jak paskarstwo, paserstwo, przemytnictwo, handel żywym towarem, podrabianie pieniędzy, szpiegostwo polityczne na szkodę Ojczyzny, czarna giełda, zasilenie pieniężne partji wywrotowych? To robota żydowska! Żydzi, którzy już wszystko wydostali z ogłodzonej Rosji, pakują się do nas, aby i nas ogłodzić.

Hasło **„Swój do swego"**, jest najlepszą obroną naszej dzielnicy przed zalewem żydowskim.

T-wo Samoobrony „Rozwój"
Dr. Soboczyński, prezes.
Bernard Żmudziński, sekretarz.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Piątek, 25 czerwca.

WARSZAWA, fala 4.80.

17.00 — 17.15. Kwadrans Związku Harcerskiego (komunikaty pogawędki).
17.30 — 17.55. Odczyt z działu „Bibljotekarstwo" pt. „Historja rozwoju pisma", wygłosi dyrektor Bibljoteki Publicznej p. Faustyn Czerwiejowski.
18.30 — 18.55. Program dla dzieci.
19.00 — 19.25. Odczyt z działu „Wynalazki i odkrycia" pt. „Technika drukarska dawniej a dziś" — pralekcja trzecia — wygłosi inż. Eugenjusz Porębski.
20.00 — 20.15. Komunikat rolniczy.
20.15 — 22.00. Koncert poświęcony pieśni ludowej. Prof. Niewiadomski wygłosi odczyt pt „Pieśń ludowa w stosunku do muzyki artystycznej — po koniec pierwszej połowy XIX wieku".

BERLIN 10 Kw. 504 m.

15.10. Chwila poświęcona dla pań.
16.00. Anegdoty.
16.30. Koncert fortepjanowy.
17.00. Koncert z hotelu Adlon.
18.25. Szkoła Bredowa.
19.00. Transm. „Orfeusz w piekle" operetka Offenbacha.

NOTOWANIA
Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 23 czerwca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	32,50 33,50	Pszenica	— 49,50
Owies			— 36,00
Jęczmień	— .	Jęczm brow.	— 31,00
Mąka żytnia 70%		z workami	— 48,50
„ „ 65%		„	— 50,00
Mąka pszenna 65%		„	75,00 — 78,00
Otręby żytnie 20.50—21.50		Otręby pszen.	— .
Ziemniaki jadalne			— 4.50
Ziemniaki fabryczne			— 4,10

Usposobienie: spokojne.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Tow. Czeladzi Kat. Zebranie zarządu Tow. i zarządu Tow. Domu Czeladzi w piątek o 7.30 w Domu Czeladzi. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet pożądany.

Koło śpiewu „Chopin" przy tow. św. Ignacego. Lekcja śpiewu dziś w czwartek o zwykłym czasie. Po lekcji zebranie. Zwraca się członkom uwagę na uiszczenie składek miesięczn., kto nie zapłaci, nie ma prawa brania udziału w wieczorku w sobotę.

Sokół VIII Rupienica. Ćwiczenia wolne na zlot odbywają się codziennie na nowem boisku. W dzień zlotu zbiórka wszystkich członków włącznie orkiestry o godz. 6 rano na boisku przy ul. Kujawskiej. Każdy członek winien być obecny.

Baczność Lokatorzy! Ogólne zebranie Powszechnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w czwartek 24 bm. o 7 wiecz. w Ognisku, Jagiellońska 71. Na porządku dziennym ważne sprawy, jak sprawa zamiatania ulic. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Związek Tow. Teatralno - Amatorskich. W czwartek o godz. 7.30 punktualnie w Strzelnicy odbędzie się posiedzenie Zarządu Związkowego Uprasza się o stawienie się wszystkich członków należącyh do Zarządu Zw. z Grona Przyjaciół Sceny i Sceny Polskiej.

Zebranie Chrz. Zjedn. Zaw. filja młynarzy dziś w czwartek, 24 bm. o 6 w Ognisku.

Zebranie Chrz. Zjedn. Zaw. filji metalowców w piątek, 25 bm. o 6 w Ognisku.

Zebranie Chrz. Zjedn. Zaw. filji stolarzy w sobotę 26 bm. o 6.30 w Ognisku. Na porządku obrad zajęcie stanowiska wobec ostatnich pertraktacji zarobkowych.

Zebranie Chrz. Z. Z. filji w Zimnych Wodach odbędzie się w niedzielę 27 bm. w lokalu p. Szerbartha po poł. o 3. O obecnej sytuacji referować będzie drh. Antoni Gołąbek.

Konferencja delegatów Chrz. Z. Z. robotników rolnych odbędzie się w niedzielę, 27 bm. o 10-tej przed poł w lokalu p. Biernackiego, ul. Wikaryjka 7 **w Inowrocławiu.** Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Referować będzie członek Zarządu Okręgowego drh. Fr. Smoliński z Bydgoszczy. O liczny udział uprasza

Zarząd Okręgowy.

Zebranie Chrz. Z. Z. filji „Kabel" w niedzielę 27 bm. po poł. o 2-giej w Ognisku, Jagiellońska nr. 71. Z powodu bardzo ważnych spraw, o których referować będą: prezes okręgowy drh. Kałdowski i sekretarz Sosnowski uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

Zebranie Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. w poniedziałek, 28 bm. o 6.30 w sekretarjacie ul. Dworcowa 2. Z powodu bardzo ważnych spraw upraszam o komplet członków jak również poszczególnych komisyj.

K. Kałdowski, prezes okręg.

Podoficerowie Rezerwy. W czwartek, 24 bm ćwiczenia piechoty. Zbiórka o 6.30 przy moście ekspedycji towarowej. W piątek, 25 bm ćwiczenia artylerji. Zbiórka o 6.30 w koszarach 15 pułku artylerji polnej, ul. Gdańska. Uprasza się wszystkich członków o gremjalne stawienie się.

Stow. Młodzieży Polskiej „Gwiazda". Zebranie plenarne obu oddziałów w czwartek, dn. 24-go bm. o godz. 7.30 w Domu Katolickim. Zebranie zarządu o godz. 7.30. Obecność wszystkich konieczna.

OD REDAKCJI.

Wszystkim naszym korespondentom do wiadomości podajemy, że wszelkich notatek noszących chociażby nikłe piętno napaści osobistych czy dytyrambów pochwalnych umieszczać pod żadnym pozorem nie będziemy. Wszelkie tego rodzaju elaboraty bezwzględnie powędrują do kosza.

Stan wody na Wiśle.

Brdyujście, 24 czerwca.

Woda na Wiśle przybrała 06 ctm., doszła bowiem do wysokości 4,60 m.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION

B. Hozakowski

Toruń, dnia 20. 6. 1926 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	275—300 zł
Koniczyna biała	300—350 zł
Koniczyna szwedzka	300—375 zł
Koniczyna żółta	140—160 zł
Koniczyna żółta w łuskach	60— 70 zł
Inkarnatka	50— 60 zł
Przelot	140—160 zł
Rajgras krajowy	80—100 zł
Tymotkę	70— 80 zł
Seradela	40— 42 zł
Wyka latowa	46— 50 zł
Wyczka zimowa	120—145 zł
Peluszka	33— 36 zł
Groch wiktorja	65— 75 zł
Groch polny	40— 50 zł
Fasolę	40— 50 zł
Bobik	30— 35 zł
Gorczycę	200—210 zł
Rzepak	— zł
Rzepik	— zł
Łubin niebieski siewny	25— 28 zł
Łubin żółty siewny	32— 36 zł
Siemie lniane	70— 80 zł
Konopie	60— 70 zł
Mak niebieski	200—250 zł
Mak biały	200—250 zł
Tatarka	30— 35 zł
Proso	25— 30 zł

Obwieszczenie.

W naszym rejestrze współdzielczym p. l. 18 odnośnie do firmy „Rolnik", Towarzystwo zakupu i sprzedaży, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Szubinie zapisano dzisiaj, że w miejsce Stanisława Jareckiego i Kazimierza Trudnowskiego w Szubinie wybrano do zarządu Hipolita Wolkowskiego z Szubina.

Szubin, dnia 11 marca 1926 r.

Sąd Powiatowy. (1448

Rozporządzenie policyjne.

Na podstawie § 154 ustawy o pomorze zwierząt z dnia 26. 6. 1909 (Zbiór ustaw str. 519) oraz odnośnych przepisów wykonawczych z dnia 7. 12. 1912 (Zb. ustaw str. 4) zarządzam na czas trwania niebezpieczeństwa zarazy bydlęcej pryszczycy, stwierdzonej w Pyszczynie, na powiat miejski Bydgoszcz, co następuje:

§ 1. Zakazuje się mleczarniom oraz wszelkim sklepom mającym na sprzedaż mleko, oddawanie konsumentom mleka w stanie nie przegotowanym Przegotowanie równa się odkażeniu parą wodną do 85° C.

§ 2. Konwie i naczynia, w których dostarczone bywa mleczarniom wzgl. sklepom mleko, winny być oddawane dostawcom mleka dopiero po uskutecznionej dezynfekcji.

§ 3. Niniejsze rozporządzenie obowiązuje zaraz.

§ 4. Przekroczenia będą karane po myśli przepisów karnych (III) do wzwyż wymienionej ustawy.

Bydgoszcz, dnia 19 czerwca 1926 r.

Miejski Urząd Policyjny

(—) Hańczewski, radca miejski.

Pl. VI. 3592/26 14513

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 26 czerwca br. o godzinie 10 przed poł. sprzedawać się będzie **przy Nowym Rynku nr. 1** wejście 3 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

maszyny do pisania, duńskie płaszcze, skrzydło, kanapa, fotele i krzesła, kapelusze, trzewiki, maszyny do szycia, szyfonierki, lustro, piec żelazny, 50 łóżek żelaznych, materace, biurko, szafę do rzeczy, maszynę szewską i wiele innych drobnych przedmiotów.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 23. VI. 1926 r. 145 8

Oddział Egzekucyjny

przy Magistracie miasta Bydgoszczy.

(—) Wache, radca miejski.

Pracownicy zatrudnieni swego czasu w firmie **Stambul** właśc. **Józef Robein** a mianowicie:

Leokadja Nalipińska, Anna Lubiewska, Władysława Terrey, Helena Sadka, Marta Wysocka, Marta Pelcer, Helena Baranowska, Joanna Plucińska, Wanda Milewska, Łucja Krawańska, Stanisława Borczykowska, Elżbieta Kossak, Marta Müllerówna, Jan Richert,

wzywa się do odebrania kart inwalidowych względnie **książek pracy** u niżej podpisanego do **dnia 10 lipca 1926 r.** (14510

Zarządca upadłościowy Maksymiljan Sass Długa 19, I p.

W dniu 6 lipca 1926 r. o godz. 10 rano odbędzie się **na składnicy kolejowo-celnej** (gmach Ekspedycji Towarowej **LICYTACJA** następujących towarów:

1. **Wyroby z drzewa, wyroby stolarskie (kopyta) i zabawki dziecęce.**
2. **Łożyska kulkowe i przyrządy medyczne wymienione pod 1)** pod warunkiem wywozu zagranicę.

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupu towaru przed terminem licytacji, inaczej tracą strony prawo rozporządzania niemi.

14483 **Urząd Celny Bydgoszcz.**

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Bydgoszczy **wydzierżawi** na przeciąg 6 lat

polowanie

w drodze publicznej licytacji, która odbędzie się **w dniu 7-go lipca br. w Urzędzie Własności Miejskich, oficyna przy Ratuszu.**

1. O godzinie **10-tej** przed południem dawniejsza gmina Fordonek, około 1360 mórg,
2. o godzinie **10½** dawniejsza gmina Jachcice, około 1800 mórg,
3. o godzinie **11-tej** dawniejsza gmina Małe Kapuściska, około 1140 mórg.

Prawo przybicia zachowuje sobie Magistrat.

Warunki dzierżawy są wyłożone w biurze Urzędu Własności Miejskich. (14495

MAGISTRAT

Urząd Własności Miejskich

(—) Dr. Jasiński, radca miejski.

Licytacja spadkowa

przy ul Jagiellońskiej 36, w restauracji p. Pałaszewskiego. (14309

W sobotę, dnia 26 czerwca o godz 11 przed południem będę sprzedawać najwięcej dającemu za gotówkę jeszcze prawie dobre meble i sprzęty domowe:

szafy, szafonierki, komody, kanapy pluszowe do spania, stoły, krzesła, lustra, łóżka z materacami, biurko dziecięce, biurka, garnitur mebli balkonowych, taborety składane, dywany, kuchnia, wszelkie sprzęty kuchenne i wiele innych przedmiotów. Bielizna, portjery, pluszowe powłoki, 2 wozy robocze ze skrzyniami.

Michał Piechowiak zaprzysiężony licytator i taksator, Długa 8, tel. 1651.

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 26 bm. o godz. 10 przedpoł sprzedam **przy ul. Promenada 32** przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę

2 stoły rzeźnickie z płytą marmurową i 2 wagi. 14507

Kozłowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę

budowniczego miejskiego w Chojnicach.

Warunki:

1) Wiek nie ponad 35 lat,
2) Dyplom szkoły budowniczej względnie ukończonych studjów technicznych,
3) Praktyka komunalna pożądana,
4) Życiorys wraz z poświadczeniem obywatelstwa polskiego i nieskazitelnej przeszłości,
5) Świadectwa z poprzedniej praktyki.

Do posady przywiązane jest uposażenie VIII grupy wedle pragmatyki dla urzędników państwowych wraz 15% dod. kom. (14485

Objęcie posady nastąpić może 1. 8. br., a najpóźniej 1. 10. br.

Przed stabilizacją 3-miesięczny okres pracy próbnej.

Zgłoszenia wnosić należy do Magistratu w Chojnicach do dnia 15 lipca 1926 r.; odpisy wymaganych dokumentów muszą być uwierzytelnione.

Wnioski nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Chojnice, dnia 21 czerwca 1926 r.

Magistrat:

(—) Dr. Sobierajczyk, burmistrz.

Walne zebranie

Rada Nadzorcza Spółki Akcyjnej

Koronowska Fabryka Mebli i Urządeń Biurowych w Koronowie

zawiadamia, że zwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszy tejże spółki odbędzie się w dniu **15 lipca 1926 r.** w domu przy Alejach Róż nr. 6, mieszk. 7 **w Warszawie,** o godzinie 5-tej po południu z następującym porządkiem dziennym:

1) Zatwierdzenie sprawozdania, bilansu i rachunku Zysków i Strat za r. 1925.
2) Zatwierdzenie budżetu na rok 1926.
3) Wybory uzupełniające do władz spółki.
4) Wolne wnioski. F-2304

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.